Nr. 118. Lwów — Sobota dnia 24 Maja. Rok 1902.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcz. 3 k. 20 h. w Niemczech 5 „ — „ w innych Państwach 6 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 „ Opłatę należy uiścić równocześnie z podaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, spisy gości i darów prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o agendach, zawiadomienia przedsiębiorstw i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9. Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem „ „ 6 h. koresp. prywatne „ „ 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . . . 60 h.

Dziś: 24 | św. Joanny Wd. | Mocyusza | Jutro: 25 | E. 1. po Ś. Ś. Trój. | Epifanusza B.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca o g. 4 m. 18 Zachód „ „ 7 m. 36

Długość dnia godzin 15 minut 12 Przybyło dnia od wczoraj 2 min.

Premie na spirytus.

Podczas ostatniej wystawy w Paryżu w r. 1900-ym odbył się międzynarodowy kongres rolniczy, który uchwalił następującą rezolucyę: „Ponieważ wszystkie kraje rolnicze są jednakowo zainteresowane w tem, żeby jak najbardziej się rozwinęła produkcya spirytusu na cele przemysłowe, przeto kongres zwraca się do rządów z prośbą o uwolnienie spirytusu denaturowanego od wszelkich zgoła podatków, oraz o dawanie nagród za wynalezienie dobrego środka denaturującego. Dobrym zaś będzie ten środek, jeżeli nie powiększy ceny spirytusu, nie zmniejszy jego palności i ciepłoty, oraz nie da się domowymi sposobami odłączyć od spirytusu; pożądanem jest również, aby środek denaturujący nie pozostawiał przy paleniu spirytusu żadnego osadu“.

Na tę rezolucyę zwrócono pilną uwagę w Niemczech i Anglii. Rządy tych krajów jeszcze więcej niż przedtem zaczęły popierać produkcyę spirytusu na cele przemysłowe i zachęcać techników do konstruowania wszelkiego rodzaju przyrządów do oświetlania, ogrzewania i poruszania motorów spirytusem. Te rządowe usiłowania dały bardzo pomyślne rezultaty. W przeszłym roku podczas wystawy w Halli przedstawiono zjazdowi rolniczemu wykazy, z których wynika, że 230 miast niemieckich zaprowadziło u siebie oświetlenie ulic i gmachów publicznych lampami spirytusowemi, które posiadają siatki auerowskie; nadto przeszło tysiąc dworców kolejowych w Prusach i Saksonii, słowem wszystkie zabudowania kolejowe, nieposiadające gazu i elektryczności, są już oświetlane lampami spirytusowemi, a są właśnie w toku badania, czy nie byłoby taniej i bezpieczniej zastąpić takiem oświetleniem wszelkie inne, zwłaszcza acetylenowe; wreszcie zbudowano już i wypróbowano pod każdym względem 143 różnego typu przyrządów do ogrzewania spirytusem i poruszania nim maszyn. Na wystawie w Halli było wiele takich przyrządów, poczynając od pieców pokojowych i kominków aż do samochodów i lokomobil dla rzemieślników. Wszystkie je odrazu rozkupiła publiczność. W Niemczech przy cenie 87-mio stopniowego denaturowanego spirytusu, wahającej się między 25-ciu a 30-tu fenikami za litr, koszt oświetlenia spirytusem, jeżeli lampa posiada siłę 10 świec, wynosi na godzinę mniej niż pół fenika. Oświetlenie taką samą lampą naftową przy tamtejszej cenie nafty kosztuje od $^{6}/_{10}$ do $^{7}/_{10}$ fenika; oświetlenie acetylenem kosztuje $^{9}/_{10}$, lampą elektryczną łukową $^{95}/_{100}$, a żarową $2^{24}/_{100}$ fenika. Przytem światło spirytusowe jest bardzo przyjemne dla oczu, płonie równo i grzeje nieco mniej, aniżeli lampy naftowe. Spirytusowe przyrządy do ogrzewania mieszkań, gotowania pokarmów i wytwarzania ruchu nie pozostawiają nic do życzenia pod względem czystości i siły kalorycznej, a nie przedstawiają więcej niebezpieczeństwa, niż takiesame przyrządy gazowe lub naftowe. Jak na wystawie w Poznaniu, tak również w Halli orzekli specyaliści, że spirytus, jako środek opałowy, oświetlający i wytwarzający ruch, może być konkurentem niebezpiecznym dla wszystkich innych środków, nie wyłączając elektryczności.

Zastosowanie spirytusu do wszelkich tego rodzaju celów, jakoteż do przemysłu ogromnie się rozpowszechniło w Niemczech i Anglii, znacznie zaś mniej w innych krajach. Anglia prawie nie wyrabia własnego spirytusu, a pomimo tego na wszelkie cele przemysłowe zużywa go 850.000 hektolitrów rocznie. Produkcya spirytusu w Niemczech wynosi rocznie mniej więcej 4 mil. hektolitrów, z tej zaś ilości część czwarta idzie na cele przemysłowe. Natomiast już Francya z takiej samej produkcyi oddaje na potrzeby przemysłu tylko 300.000, Austrya z Węgrami 270.000, a Rosya 213 000 hektolitrów. Dowodzi to, że w tych krajach, z powodu drożyzny spirytusu, słabo jest rozwinięty wyrób tych rzeczy, do których musi być używany spirytus, a takiemi rzeczami są: lakier, politura, ocet, różne chemikalia, jak eter siarkowy, tanina, chloroform, kollodyum, jodoform itd., dalej cukrowa patoka i proch bezdymny. Z powodu więc drożyzny spirytusu kraje te nietylko nie mogą go używać do oświetlania, opału i wytwarzania ruchu, ale nadto tłumią rozwój niektórych gałęzi przemysłu.

Tylko spirytus używany do wyrobu prochu bezdymnego jest wszędzie uwolniony od wszelkich podatków, to znaczy, że fabrykantom tego prochu zwraca skarb wartość podatków.

W rozwiązanej niedawno izbie francuskiej posłowie, należący do różnych politycznych stronnictw, ale zgodni w kwestyach rolniczych, utworzyli związek dla popierania interesów ziemiańskich. Na ich żądanie rząd wysłał do Niemiec i Anglii specyalistów, aby tam wystudyowali sprawę spirytusową, nadto zaś przyrzekł wypracować projekt ustawy o zwolnieniu spirytusu denaturowanego od wszelkich podatków. Projekt ten rzeczywiście był w styczniu wniesiony do izby i doznał tak dobrego przyjęcia, że w zasadzie zgodzono się nawet na wniosek, aby za spirytus używany do celów przemysłowych skarb wypłacał jakąś premię, równającą się cenie nieoclonej zagranicznej nafty. Ale projekt ten ugrzązł w komisyi, która z powodu bliskiego rozwiązania izby pracowała leniwie. Teraz, gdy już wybrano nową izbę, jej deputowani, zainteresowani w kwestyach rolniczych, znowu się złączyli, aby wspólnemi siłami popierać sprawy ziemiańskie. Postanowili oni domagać się premii 9 franków za hektolitr denaturowanego spirytusu, oraz zwolnienia go od wszelkich podatków. Ta sprawa jest jedną z przyczyn, dla których Waldeck-Rousseau zamierzył podać się do dymisyi. Nie jest on przeciwnikiem żądań rolników, ale między nimi wielki wpływ wywiera stronnictwo konserwatywno-republikańskie Mèline'a, z którem nietyle on sam, ile jego radykalni i socyalistyczni koledzy w gabinecie nie chcą mieć nic do czynienia. Tymczasem związek rolniczy, lubo nader luźny, bo rozpadający się na liczne frakcye w kwestyach politycznych, może przy braku tych kwestyi, a przy obfitości spraw ekonomicznych, stać się zwolna zorganizowanem stronnictwem, solidarnem w każdym wypadku. Tego właśnie obawia się radykalny gabinet, nie chce więc, spełnianiem życzeń rolników, przyczynić się do ich skupienia się w jednem stronnictwie, a że bez nich nie zawsze będzie miał większość, więc woli ustąpić. Lecz może Waldeck Rousseau zgodzi się tylko zrekonstruować swój gabinet i wziąć za swą podporę mèlinistów zamiast socyalistów, którzy wewnętrznemi kłótniami znacznie się osłabili.

Wypadki madryckie.

Ciągle jest jeszcze zagadką, jaki to był zamach na króla Alfonsa XIII i czy w ogóle był. Jedni utrzymują, że ten wrzekomy zbrodniarz Józef Puig, były kelner, nie miał przy sobie żadnej broni, lecz że do królewskiego powozu wrzucił tylko swój wierszowany list, w którym prosił króla o rękę jego siostry, zamężnej już księżny asturyjskiej; inni dowodzą, że z ogromną siłą rzucił na króla bukietem kwiatów, lecz bukiet ów pochwycił w powietrzu jakiś dworzanin, przyczem skaleczył sobie rękę sztyletem, ukrytym w kwiatach; jeszcze inni zapewniają, że był wystrzał z rewolweru. Ale skoro ów mniemany zbrodniarz jest tymsamym Józefem Puigiem, który już kilka miesięcy temu prosił księżniczkę asturyjską o rękę i błagał ją, aby zamiast za księcia burbońskiego, wyszła za mąż za niego, to najpewniej jego atak na powóz królewski czy z bukietem, czy z rewolwerem, czy tylko z listem, zawsze był jedynie czynem obłąkanego. Lecz ten atak miał bardzo dobre skutki, bo najpierw ludność ogromnie się wzruszyła, miała sposobność przekonać się, że król z wielkim spokojem przyjął ten wypadek, a więc pomimo swoich lat szesnastu, posiada już wyrobioną wolę i za to zaczęła mu okazywać wielką sympatyę; następnie zaś ów wypadek obudził drzemiącą energię policyi, poczęły się tedy pościgi za anarchistami, których też znaleziono całe gniazdo. Sześciu ich tylko zdołano ująć, inni zaś uciekli, ale zabrano dynamitowe naboje i dowiedziano się, że jeden z anarchistów, wskazany losem, miał z okna rzucić dynamit pod powóz królewski w którymś następnym dniu koronacyjnych uroczystości. Tak tedy popłoch, wywołany przez Józefa Puiga, może ocalił króla od prawdziwego zamachu.

Uroczystości koronacyjne już się skończyły poświęceniem kamienia węgielnego pod pomnik, który syn stawia ojcu, Alfons XIII Alfonsowi XII. Przy tej sposobności odbyła się długa parada wojskowa, a że był tego dnia wielki upał, więc młodziutki król osłabł, zachwiał się na siodle i krew mu się rzuciła nosem. Otóż notują korespondenci, że po prostu rozrzewniający był niepokój publiczności i wojska, żeby król nie zachorował. Lecz on, obmywszy twarz, pogalopował wzdłuż szeregów, a publiczność zaczęła mu wołać brawo.

Na zakończenie uroczystości król ogłosił dwa manifesty, jeden do narodu, drugi do wojska i marynarki. Pierwszy tak się zaczyna: „Skoro z rąk matki wziąłem władzę monarszą, najpierw z serdecznem pozdrowieniem zwracam się do ciebie, hiszpański narodzie! Widzę wielkość obowiązków moich i dokładnie rozumiem, że bardzo jest trudno wypełniać je należycie i pomyślnie, ale nie pożałuję pracy, a was wszystkich proszę, abyście mi pomagali. Jeżeli razem staniemy do roboty, która musi być długa i ciężka, z pewnością osiągniemy pomyślność ojczyzny“. Do wojska zaś tak się odezwał: „Żołnierze! Od dziś jestem naczelnym wodzem armii i marynarki. Jako król i Hiszpan, jako dotąd żołnierz, a teraz jenerał, zasyłam wam moje pozdrowienie. Niech waszą ozdobą będzie męztwo, wytrwałość, hart, karność i miłość ojczyzny, która tych cnót wymaga od was dla swego dobra i rozwoju. Będę myślą zawsze z wami, a w chwilach niebezpieczeństwa znajdziecie mnie pośród siebie. Jeżeli kiedyś historya będzie mówiła o waszych czynach, będzie ona musiała i o mnie wspomnieć“.

Oba te manifesty sprawiły doskonałe wrażenie.

Korespondencye.

Londyn 18 maja.

Kilka tygodni dzieli nas jeszcze od koronacyi, ale publiczność nie ma już oczu i uszu dla innej sprawy. Obliczają, że na uroczystości koronacyjne przybędzie do Londynu pół miliona przybyszów z prowincyi, a drugie tyle z kolonij i z obczyzny. Ażeby pomieścić tych gości, pootwierano mnóstwo hoteli, a niema właściciela domu, lub lokatora, któryby nie był gotów wynająć swego mieszkania za drogie pieniądze. Kontyngensy armii kolonialnej będą obozowały w parkach; wiele gmachów publicznych stanie się przytuliskiem delegatów cywilnych. Za przykładem króla, który wynajął kilka hoteli i pałaców prywatnych dla swych gości, sfery rządowe uczyniły to dla figur reprezentacyjnych z kolonij. Wybitna rola, jaką odegrają ministrowie kolonii, wskazuje, że ich obecność na uroczystościach koronacyjnych będzie wyzyskana dla interesów federacyi panbrytańskiej.

Stroi się i przyozdabia stolica z gorączkowym pośpiechem. Robotnicy pracują dniem i nocą, aby nowe gmachy ministeryalne, budowane w sąsiedztwie Westminsteru i nowe Muzeum w South Kensingtonie, stanęły pod dachem i aby rusztowania mogły być zniesione przed koronacyą. Na wszystkich punktach, przez które będzie przejeżdżał orszak królewski, bądź w dzień koronacyjny, bądź nazajutrz podczas objazdu stolicy, albo w dzień odwiedzin City i bankietu w Guildhallu, stawiane są trybuny a miejca na nich rozchwytywane są w lot, pomimo swych cen wygórowanych.

Słychać cuda o dekoracyi ulic, placów i domów prywatnych. W każdej dzielnicy potworzyły się osobne komitety, które powierzyły wybitnym artystom urządzenie dekoracyi. Jeżeli rezultaty odpowiedzą oczekiwaniom, to istotnie Londyn zrehabilituje się odrazu i okaże się olbrzymem estetycznie pięknym — rzecz dotąd niewidziana. W godzinach wieczornych fantastyczne iluminacye i fajerwerki, spalone w mieście, połączą swe ognie z tymi, które zabłysną w okolicznych miasteczkach i z tymi, które zapalą się na kilku tysiącach wzgórz i na wysokich płaszczyznach całej Anglii. Zaniechano ogni i iluminacyi nad Tamizą, pomimo malowniczości widowiska, aby zapobiedz nieszczęśliwym wypadkom.

Program widowisk publicznych długi i rozmaity. Pierwsze miejsce trzymają pomiędzy niemi naturalnie procesyonalne orszaki królewskie w dzień koronacyi i objazd stolicy nazajutrz. Nabożeństwo dziękczynne w katedrze św. Pawła, wielki przegląd armii w Aldershott i przegląd floty w Spithead, bale, koncerty i zabawy ogrodowe w obu rezydencyach królewskich, w pałacu Buckinghamskim i zamku Windsorskim, szereg wspaniałych bankietów, wyścigi w Ascott, gdzie dwór uda się w całym splendorze królewskim, galowa reprezentacya w Operze, zamienionej formalnie w oranżeryę: oto niektóre z już urzędowo zapowiedzianych ceremonij i zabaw. A oprócz wielkich magnackich domów, które wydadzą wspaniałe festyny, wszystkie kluby, mnóstwo stowarzyszeń i ciał korporacyjnych zawotowało znaczne fundusze na bankiety i zabawy.

Także dążności filantropijne ujawniają się przy tej okazyi. Zainaugurował je król, ofiarowując ze swej szkatuły 30.000 funtów szt. na obiad dla proletaryatu londyńskiego, który wydany będzie d. 5 lipca. Zasiądzie do niego jakie pół miliona ludzi, oczywiście nie będzie to jeden bankiet wspólny, gdyż tak olbrzymiej liczby ani niepodobna pomieścić pod jednym dachem, ani nawet pod gołem niebem nie można gromadzić takich tłumów. Bankiety odbędą się w jakim tysiącu różnych lokali jednocześnie. Wielkie firmy kupieckie rywalizują w datkach artykułów żywnościowych, prowiantów, trunków, cukru, herbaty, tytoniu itd. na ten cel. Na upamiętnienie dnia każdy z biesiadników otrzyma od króla filiżankę z jego portretem. Prócz tego zapowiedziano moc nieprzebraną zabaw, bankietów, biesiad, urządzanych przez pracodawców dla swych robotników, przez zwierzchników dla swych oficyalistów, a szczególniej przez komitety dla ugoszczenia dziatwy.

Nie dziw więc, że warstwy ludowe z niecierpliwością oczekują chwili rozpoczęcia uroczystości koronacyjnych. Nie mniejszy interes, choć z innych pobudek, okazują dla koronacyi klasy średnie i wyższe. Przemysłowcy, kupcy, przedsiębiorcy, itd. mają obecnie świetne czasy, spada na nich manna złota; prócz tego wybitniejsi z pomiędzy nich spodziewają się honorów i odznaczeń; urzędników czekają awanse i ordery.

Ambicye arystokracyi rodowej także zostały rozbudzone i podrażnione. Od kilku miesięcy toczy się zajadła walka pomiędzy wielu przedstawicielami historycznych familij, roszczących pretensye do pełnienia honorowych obowiązków i służby przy osobie monarchy, przy obrzędzie koronacyi. Spór pomiędzy księciem Atholl, margrabią Cholmondeley i hrabią Carrington, którzy wszyscy trzej udowadniają dokumentami, sięgającymi epoki Tudorów, iż są upoważnieni do pełnienia obowiązków wielkiego szambelana, będzie musiał w ostatniej instancyi być rozstrzygniętym przez samego monarchę. I tak na całej linii. Kwestya, kto jest upoważniony do posiadania pazia, noszącego koniec jego płaszcza, niejednemu też wiele krwi napsuła.

Sprawa strojów i koron była także ciernistą i wielki marszałek dworu, książę Norfolk, miał z damami niejedną trudną przeprawę. Gdy zobaczyły wystawione w jego pałacu modele historycznych strojów, które nosić miały, podniosły bunt otwarty. Jeżeli oponować nie mogły przeciwko czerwonemu aksamitowi, z którego ich suknie i płaszcze zrobione być muszą, to zażądały innego ich wycięcia, innej formy rękawów i haftów po obu stronach aksamitnej sukni. Zwyciężyły za wstawieniem się królowej, która jedno tylko wyraziła życzenie, aby materye na stroje koronacyjne zakupywane były z krajowych fabryk. Inne zwycięstwo kobiet dotyczyło klejnotów. Pragnęły nosić oprócz obowiązkowej korony, a posiadającej srebrne lub złote gałki w ilości odpowiedniej ich stopniu w hierarchicznej drabinie, także dyademy ze swych klejnotów. Skoro celu dopięły, nie można wątpić, że ukaże się w opactwie Westminsterskiem niewidziane nigdy bogactwo klejnotów. Dzienniki informują nas na wyścigi o wartości pieniężnej klejnotów historycznych, które nosić będą te lub owe wielkie damy. Rubiny lady Wimborne oznaczone są na 30.000 fst., szmaragdy lady Carnaroon, dyamenty lady Cagodan, szmaragdy lady Aberdeen, perły i brylanty lady Londondery, a klejnoty lady Rotschild, księżnej Devonshire i kilku milionerek amerykańskich, które się wkupiły przez małżeństwa do arystokracyi tutejszej, także szacowane są na dziesiątki tysięcy funtów. Wiemy, że suknia hrabiny Wharneliffe będzie haftowana jej słynnymi turkusami, że hrabina Ilchecher, oprócz swej historycznej kolekcyi czarnych pereł, będzie nosiła i te, które nabyła od cesarzowej Eugenii za 25,000 fst. Księżna Marlborough wystąpi w perłach Vanderbiltów, złożonych w części z tych, które były własnością Maryi Antoniny i regaliów korony francuskiej. Królowa do pięknego zbioru swych własnych klejnotów doda przy tej okazyi znaczną część dyamentów koronnych, a pomiędzy nimi takie unikaty, jak „Regent“ i „Koh-i-Noor“.

Już choćby z tego jednego względu ceremonia koronacyi w opactwie Westminsterskiem będzie nieporównanem widowiskiem. Król zajął się osobiście najdrobniejszymi szczegółami. Zląkł się nadzwyczyjnej długości ceremonii i otrzymał od obu prymasów, arcybiskupów Canterbury i Jorku, skrócenie obrządku religijnego. Pomimo sprowadzenia go do niezbędnych form, potrwa on cztery godziny z okładem. A ponieważ lordowie i ich żony, oraz dygnitarze państwowi, dyplomaci i wszystkie urzędowe figury muszą znajdować się na wyznaczonych sobie miejscach na półtorej godziny przed przybyciem orszaku królewskiego, zatem okazała się potrzeba zawieszenia ceremonii około południa na pół godziny dla przekąski. Szczegół to rażący, owe fizyczne pokrzepianie się we wnętrzu świątyni, ale obyć się bez niego niebyłoby podobna.

Na skrócenie ceremonii wpłynie także i to, że król zwolnił lordów, duchownych i świeckich od indywidualnego składania mu hołdu. Dawniej, gdy król przywdział koronę a wszyscy lordowie i żony przywdziewali swoje, co obecnie także będzie miało miejsce, następowała po tem ogólnem uwieńczeniu procesya do stóp tronu i każdy biskup, każdy książe, markiz, hrabia i baron, klękał z kolei przed królem, składał przysięgę na wierność, a dotknąwszy się jego korony, całował jego oblicze. Przeciw owym pocałunkom protestowali już dawniej królowie; przy koronacyi królowej Wiktoryi całowano jej rękę. Obecnie w imieniu każdego stanu, jako jego reprezentant, dopełni tej ceremonii tylko jeden lord.

Kwestyą, która zaprząta obecnie przedewszystkiem władze rządowe i municypalne, jest zapobieżenie wypadkom i utrzymanie porządku ulicznego przy napływie publiczności. Do 15.000nej policyi londyńskiej, ma być dodana policya, dostarczona przez wielkie miasta prowincyonalne, a prócz tego utworzoną będzie instytucya konstablów-ochotników. Wielu przedstawicieli warstw wyborowych towarzyskich oświadczyło gotowość zaciągnięcia się do tego legionu.

Nastrój koronacyjny oczywiście nadzwyczajnieby zyskał na tem, gdyby udało się do tego czasu zawrzeć pokój w Afryce południowej. Stosownie do wyraźnie objawionych życzeń króla w tym kierunku rząd okazuje się obecnie gotowym do wszelkich możliwych ustępstw dla Boerów, oczywiście z wyjątkiem przyznania im niezawisłości. Ale gdyby mimo tego rokowania pokojowe się rozbiły, gdyby wojna ta, która od lat trzech ciężży jak zmora na Anglii, która kosztowała ją prawie 100.000 ludzi i 223 milionów funtów szterlingów, zaćmiła także i blask dni koronacyjnych, to obawiać się należy, że zawiedzione w swych nadziejach społeczeństwo będzie parło rząd do drakońskiej surowości względem niedobitków boerskich, i do zakończenia wojny dopiero wtedy, gdy ostatni partyzant wystrzeli swój ostatni nabój, bez żadnych ustępstw i bez traktatu. Pragnąć wypada, aby zrozumieli to dzielni przywódzcy boerscy.

Rada państwa.

(*Telegram „Przeglądu“*).

Wiedeń 23 maja. P. Doboszyński w wywodach swych o trybunale kasacyjnym zaznaczył, że załatwienie rewizyjne spraw w trybunale tym dłużej trwa, nieraz 2 razy tak długo, jak droga przez obie niższe instancye. Celem nowej procedury było wprowadzenie szybkości do postępowania sądowego. Tymczasem wobec przewlekania w trybunale najwyższym cel ten jest chybiony. Winy nie ponoszą sędziowie, gdyż są oni przeciążeni pracą. Mimo znacznego pomnożenia spraw w ostatnich latach, skład trybunału jest ten sam. Najgorsze stosunki panują w senacie galicyjskim. Restancye w sprawach galicyjskich doszły do niesłychanej cyfry. Celem zaradzenia złemu, powołano do najwyższego trybunału do pomocy 7 radców wyższego sądu kraj. (trzech z Krakowa, czterech ze Lwowa). Mówca z wielkim naciskiem zaznacza niewłaściwość tej praktyki, naruszającej zasadę, że sędziego nie wolno bez jego własnej prośby przenosić lub usunąć z zajmowanej posady. Tacy bowiem urzędnicy pomocniczy w obawie, że mogą się nie nadać, lub nie są dosyć zdolni, a mogą być każdej chwili usunięci, wolą nieraz nagiąć się do poglądów prezydenta i tych przełożonych, którzy o ich awansie decydują, aniżeli iść za własnem przekonaniem. Słychać, że najwyższy trybunał zwrócił się do ministerstwa z żądaniem ustanowienia 8 galicyjskich radców. Pragnęlibyśmy usłyszeć, czy rzeczywiście tak jest i jak ministerstwo zachowa się wobec tego wniosku. Mówca wspomina, że ministerstwo ma zamiar zwinąć 4 posady w wyższym sędzie krajowym, a z uzyskanych przez to środków utworzyć 6 posad w VI randze I instancyi, a dwie w najwyższym trybunale.

Mówca sądzi, że podobna amputacya osłabi sąd apelacyjny, a dla trybunału najwyższego będzie środkiem połowicznym. Żąda od ministra skarbu dostarczenia środków na utworzenie 8 posad radzców dworu w senacie galicyjskim najwyższego trybunału. Minister skarbu niesłusznie utrzymuje, że budżet wydatków na ministerstwo sprawiedliwości wykazuje niepomierny wzrost. Wzrost ten jest mniejszy, niż w innych ministerstwach, a można mu przeciwstawić wzrost dochodów w ostatnich czasach. Mówca powołuje się na żądania Koła polskiego co do najwyższego trybunału i oświadcza się również za utworzeniem 2 posad jeneralnych adwokatów. Dalej żąda cofnięcia rozporządzenia, według którego prokuratorowie państwa wnoszą zażalenia nieważności zawsze w języku niemieckim bez względu na to, w jakim języku toczyła się rozprawa. Domaga się wprowadzenia języka polskiego do służby wewnętrznej w prokuratoryach państwa w Galicyi. Dalej popiera rezolucyę komisyi budżetowej, wzywającą rząd do kreowania nowych sądów w Galicyi, stosownie do swych wywodów w interpelacyi z 16 grudnia z. r., na którą rząd dnia 14 b. m. dał wprawdzie odpowiedź, ale niezadowalającą. Mówca w ostry sposób krytykuje postępowanie ministerstwa sprawiedliwości w tej sprawie. Omawia potrzebę pomnożenia sił sędziowskich w okręgu wyższego sądu krakowskiego. Następnie domaga się polepszenia bytu duchownych i lekarzy w domach karnych, polepszenia wynagrodzenia dla lekarzy sądowych, żali się, że zakłady karne robią konkurencyę przemysłowcom. P. Korolowi odpowiada, że we wschodniej Galicyi każdy urzędnik Polak rozumie język ruski i że nie jest prawdą, aby ludność ruska nie mogła się w języku ruskim odnosić do urzędników. (Żywe oklaski).

Czeski radykał Choc atakował w gwałtowny sposób ministra sprawiedliwości; powiedział, że „tajne kwalifikacye“ są hańbą stanu sędziowskiego. Urgował rychłe załatwienie sprawy auskultantów, domagał się rychłej zmiany procedury karnej i zniesienia kary śmierci. W końcu oświadczył, że jego stronnictwo będzie głosowało przeciw budżetowi ministerstwa sprawiedliwości, bo jego zdaniem naród czeski nie ma większego wroga, jak minister Spens-Booden.

P. Pergelt omawiał stosunki językowe w Czechach i domagał się utworzenia osobnego senatu niemieckiego w wyższym sądzie krajowym w Pradze.

Socyalista Ofner podnosi konieczność reformy ustawodawstwa o ochronie robotników, jakoteż reformy ustawy prasowej, konkursowej, karnej i ustawy o należytościach. Domaga się dalej nowej ustawy o Towarzystwach akcyjnych i wypowiada życzenie, by delegacye nie uchwalały póty 38 milionów na nowe armaty, póki rząd nie wniesie nowej wojskowej ustawy karnej. Krytykuje biurokratyzm, który zakradł się do sądów i występuje przeciw instytucyi inspektorów sądowych, która szkodliwie wpływa na niezawisłość sędziów. W końcu omawia organizacyę najwyższego trybunału i krytykuje owo jego orzeczenie, w którem powiedziano, iż dziennik jako taki nie może być obrażony.

P. Grabmayr podnosi, iż długie trwanie dyskusyi budżetowej najlepiej dowodzi, że konieczną jest zmiana regulaminu Izby. Następnie omawia sprawę ksiąg gruntowych, wykazuje ich wadliwości i wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do wstawienia odpowiednich pozycyj celem usunięcia tych wadliwości.

W zastępstwie chorego ministra sprawiedliwości zabrał głos szef sekcyi dr. Klein. Na wstępie podnosi, iż minister sprawiedliwości br. Spens-Boden ubolewa bardzo nad tem, iż w skutek choroby nie może przybyć na posiedzenie Izby i brać udziału w dyskusyi. Mowca odpiera następnie ciężkie zarzuty, podniesione przez niektórych mowców, jakoby ograniczano niezawisłość sędziów. Wyraża najwyższą pochwałę pracy stanu sędziowskiego i zapewnia, iż ministerstwo sprawiedliwości nigdy sobie nic innego nie życzyło, jak ścisłego wykonania ustawy, oraz moralnej i duchowej niezawisłości stanu sędziowskiego. Stan sędziowski, któryby w każdym trudnym wypadku patrzał w górę i nie umiał sobie poradzić, nie odpowiadałby intencyom rządu i interesom sądownictwa. Mowca zaprzecza temu, jakoby istnieli sędziowie, którzyby w wypadkach wątpliwych zwracali się do władz wyższych z zapytaniem jakiego one są zdania i podnosi, iż niesłusznym jest zarzut, jakoby ministerstwo sprawiedliwości kiedykolwiek wpływało na to, aby wyrok pierwszej instancyi był zatwierdzony, lub zażalenie nieważności odrzucone. Państwo i państwowi funkcyonaryusze stoją zbyt wysoko, aby wpływem swym na sędziów chcieli ograniczać ich niezawisłość. (Oklaski).

Dalej występuje dr. Klein przeciw zarzutowi zbyt wielkiej centralizacyi sądownictwa. Słusznem jest, iż rozporządzenia sądów apelacyjnych muszą być naprzód przedkładane ministerstwu sprawiedliwości, a dzieje się to z tej przyczyny, aby ze względu na liczbę i rozmaitość sądów apelacyjnych utrzymać jednolitość. Następnie polemizuje z niektórymi mówcami, którzy krytykowali postępowanie według nowej procedury cywilnej. Przyznaje, iż mogą się zdarzyć braki i wadliwości, ale nie można

wysunąć z tego ujemnych wniosków, wobec czterech milionów skarg, jakie już wniesiono według nowej procedury cywilnej. Braki te są coraz rzadsze i znajdą się środki na zupełne ich usunięcie.

Mówca przyznaje, iż najwyższy trybunał jest przeciążony pracą, lecz inaczej nie można temu zaradzić, jak tylko przez pomnożenie liczby członków trybunału. Mówca wyraża nadzieję, że minister skarbu nie poskąpi w tej mierze swego błogosławieństwa i deszczu złotego. (Wesołość).

Z kolei omawia sprawy stanu adwokackiego i oddaje mu wszelkie pochwały za jego pomoc legalną przy wprowadzeniu nowej procedury cywilnej. Podnosi, iż ministerstwo sprawiedliwości nigdy nie miało na myśli staczać walki ze stanem adwokackim, a ostatnie rozporządzenia wydane przez nie nie miały nic innego na celu, jak tylko zapewnienie stosowania ustawy i nie były nigdy zwrócone przeciw stanowi adwokackiemu.

Dzięki ministerstwu sprawiedliwości nieporozumienia między stanem adwokackim a ministerstwem zostały wyjaśnione, a rozporządzenia wydane przez ministerstwo będą lojalnie przeprowadzone. Mówca wskazuje na to, że interesy ministerstwa sprawiedliwości i stanu adwokackiego są te same, tj. należyty wymiar sprawiedliwości. Mówca życzy sobie, aby między stanem adwokackim a administracyą sprawiedliwości panowały spokój i porozumienie.

Dr. Klein oznajmia dalej, że ministerstwo wypracowuje projekt nowej ustawy karnej. Czy w obecnych stosunkach parlamentarnych można będzie tego rodzaju dzieło ustawodawczo traktować, na to dać musi odpowiedź Izba. Pracuje się też nad nową ustawą karno-policyjną. Rząd spodziewa się także, że będzie mógł przedłożyć projekt reformy postępowania w sprawach niespornych. Niestety istniejące przeciwieństwa polityczne wpływają także na tok dyskusyi nad etatem sprawiedliwości.

Co się tyczy ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie, mówca przyznaje, że stosunki te są może jeszcze gorsze, niż je tu przedstawiono, ale założenie nowych ksiąg z powodu bardzo znacznych kosztów może nastąpić tylko tam, gdzie stare księgi są już zupełnie nie do użycia. Reforma ksiąg gruntowych może nastąpić tylko w drodze ustawodawczej; dotyczący projekt wejdzie niebawem do Izby.

Ze względu na mały obszar, nie można utworzyć na Bukowinie osobnego wyższego sądu krajowego, natomiast jest możliwe utworzenie tam nowych sądów obwodowych i powiatowych i w tej sprawie toczą się rokowania.

P. Dłużański podnosi zasługi szefa sekcyi Kleina około dojścia do skutku nowej procedury cywilnej, ubolewa nad złem pomieszczeniem sądów w Galicyi i Bukowinie, przyczem się do żądania stosunki należytości za doręczanie wezwań na wsi. Omawia stosunki przy Najwyższym trybunale i domaga się pomnożenia tam posad radzców dworu, a zerwania z systemem używania sił pomocniczych. Także stosunki awansowe i służbowe sędziów są niepomyślne. Powinno się przynajmniej 1/3 część sędziów z 6 rangi posunąć do rangi wyższej. Z powodu niepomyślnych stosunków awansowych panuje już coraz niezadowolenie wśród sędziów, tak, że przypływ nowych sił zmniejsza się i obawiać się należy, że całkiem ustanie. (Oklaski wśród Polaków i Rusinów).

Dr. Roszkowski żąda przystąpienia monarchii do międzynarodowej konwencyi literackiej, utworzonej przez konwencyę berneńską w r. 1868, a rozszerzonej deklaracyą paryską z r. 1896. Austro Węgry zachowywały się dotychczas biernie i odmownie wobec tej konwencyi; jako przyczynę podawano różnice między jej postanowieniami a austryacką ustawą o prawach autorskich. Mówca sądzi jednakże, że te różnice należy wyrównać. Jest obowiązkiem monarchii, jako państwa kulturalnego, przystąpić do konwencyi. Nie można dopuszczać, aby obce prace literackie były wyzyskiwane bez zezwolenia autora i bez zapłacenia mu honoraryum. Korsarstwo literackie jest tak samo nieuczciwe, jak korsarstwo w handlu. Austryackie prawo autorskie z roku 1895 zawiera co do międzynarodowych stosunków całkiem niedostateczne postanowienia i wychodzi z przestarzałego stanowiska. Pozostaje ono w tyle nawet za patentem z r. 1856. Nasza produkcya literacka i nasz handel dziełami sztuki i literatury przez to doznaje wielkich szkód. Wielu naszych autorów z tego powodu ogłasza swe prace zagranicą, co nie licuje z godnością monarchii. Obecny rząd zmienił już swe stanowisko wobec konwencyi, co mówca wita z zadowoleniem. Spodziewać się należy, że także Węgry uznają za stosowne przystąpić do konwencyi. Gdyby to jednak nie nastąpiło, byłoby obowiązkiem rządu austryackiego niezależnie od Węgier zabezpieczyć interesa literackie i artystyczne.

Mówca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby monarchia przystąpiła do konwencyi. — Następnie omawia stosunki sądowe w Galicyi i żąda szybszego założenia tam kilku nowych sądów powiatowych i zakładu karnego w Drohobyczu. (Żywe oklaski z ław polskich).

Po końcowem przemówieniu referenta Eugeniusza Abrahamowicza przyjęto omawiany rozdział budżetu, następnie zaś przyjęto w trzeciem czytaniu, i w ten sposób ukończono drugie czytanie budżetu. (Burzliwe oklaski z ław lewicy.)

Do ustawy finansowej zawnioskował sprawozdawca Kathrein, że wskutek podwyższenia funduszu melioracyjnego niektóre pozycye są wyższe, poczem ustawę finansową przyjęto.

Koniec posiedzenia o godzinie 11 minut 20 w nocy. Następne dziś o 11 rano. Na porządku dziennym trzecie czytanie budżetu i ustawa o tytule inżynierskim.

Delegacye.

(Telegram „Przeglądu").

Budapeszt 23 maja. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej. Ministerstwo wojny, stosownie do życzenia komisyi, przedłożyło jej układ zawarty z fabrykantami konserw. Szef sekcyi Reckenzaun dał bliższe wyjaśnienia co do tej sprawy. Del. Rakowszky [illegible] konserw mięsnych skarg na konserwy, [illegible]. Aby temu zapobiedz, rząd wprowadził konserwy [illegible].

Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej przyjęła referat **Falka**, w którym podniesiono, że delegacya węgierska uważa za główne zadanie polityki zagranicznej utrzymanie pokoju i strzeżenie powagi i interesów monarchii. Wyjaśnienia ministra Gołuchowskiego obudziły przekonanie o trwałości obecnego, pomyślnego położenia. Wśród gwarancyi pokoju pierwsze miejsce zajmuje i teraz trójprzymierze. Delegacya wita z zadowoleniem stanowcze oświadczenie ministra, że odnowienie trójprzymierza jest zapewnione. Nie ulega wątpliwości, że trójprzymierze będzie i w przyszłości podstawą polityki zagranicznej Austro-Węgier. Wobec słów hr. Gołuchowskiego znikły także troski co do tendencyi przymierza francusko-rosyjskiego, które można uważać tylko za umocnienie celów pokojowych trójprzymierza. Przekonanie, że stosunki polityczne między Austro-Węgrami a Rosyą są bardzo pomyślne, otrzymało potwierdzenie. Jeżeli mimo to nie można było wstrzymać zaburzeń na Wschodzie, to przecież zdołano przeszkodzić poważnym wstrząśnieniom. Sprawozdanie wyraża nadzieję, że Serbia i Bułgarya, które szczególnie cieszą się życzliwością Austro-Węgier i Rosyi, starać się będą spełnić warunki, oznaczone w mowie hr. Gołuchowskiego; pochwala poważne ostrzeżenie pod adresem Turcyi wygłoszone i wita z zadowoleniem słowa uznania dla Rumunii, oraz spodziewa się, że kierujący mężowie stanu w Rumunii także w przyszłości zasługiwać będą na podobną pochwałę.

Co się tyczy traktatów handlowych, komisya i dziś jest zdania, że ściśle sprzymierzone państwa nie mogą równocześnie prowadzić ze sobą walki ekonomicznej.

Sprawozdanie wnosi, ażeby hr. Gołuchowskiemu wyrażono za zręczne i skuteczne kierownictwo spraw zagranicznych uznanie i zaufanie.

Del. **Rakowsky** wystąpił przeciw wyrażeniu nadziei, że politycy rumuńscy także w przyszłości okażą się godnymi uznania, gdyż jest to niestosowne w obec państwa zupełnie niezależnego.

Loubet w Rosyi.

(Telegramy „Przeglądu").

Petersburg 23 maja. Prezydent Loubet i minister Delcassé przybyli tu wczoraj o 9ej rano z Carskiego Sioła. Przywitała ich na dworcu warszawskim reprezentacya miejska z burmistrzem Leljanowem na czele. Burmistrz wręczył prezydentowi chleb i sól. Następnie przyjmował prezydent deputacye kolonii francuskich Petersburga, Moskwy, Odesy, Warszawy i innych miast, poczem udał się na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod ambulatoryum. Potem był na śniadaniu u ambasadora francuskiego.

Po południu udał się w towarzystwie generalnego adjutanta cara br. Frederiksa do cerkwi petropawłowskiej. Wzdłuż całej drogi wojsko tworzyło szpaler. W cerkwi Loubet złożył na grobie cara Aleksandra III artystycznie wykonany miecz, obwiązany mirtem, z rękojeścią z kości słoniowej, z napisem francuskim: „cesarzowi Aleksandrowi III — prezydent Francyi Loubet". Następnie zwiedził Loubet groby członków rodziny carskiej i udał się także na grób Piotra Wielkiego. Wyszedłszy z cerkwi zwiedził schronisko Towarzystwa dobroczynności.

Paryż 23 maja. Większa część dzienników omawia toasty wygłoszone onegdaj przez cara Mikołaja i prezydenta Loubeta podczas bankietu w Carskiem Siole. *Figaro* twierdzi, iż toasty te znajdą silne echo w całym świecie. Dowodzą one, że sojusz rosyjsko-francuski pozostał wierny swoim zasadom, a armia rosyjska i francuska są najsilniejszą gwarancyą i najtrwalszą podstawą tego sojuszu. Pismo to podnosi dalej, iż obaj mówcy położyli nacisk na pokojowy charakter przymierza, o którym nikt odtąd nie może wątpić.

Kronsztad 23 maja. Komendant Kronsztadu wydał wczoraj bankiet na cześć oficerów marynarki francuskiej. Miasto i okręty wojenne rosyjskie i francuskie były iluminowane.

Koleje lokalne w Galicyi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego dla Rady kolejowej, z którego pierwszą część podaliśmy wczoraj, wspomina w drugiej części o tych siedmiu projektowanych kolejach lokalnych, które objęte są uchwałami Sejmu z 4 i 5 lipca 1901.

Pierwszą z tych kolei jest linia **Nowy-Sącz-Szczawnica**. Wydział krajowy zarządził opracowanie projektu tej kolei i kosztorysu, z którego się okazuje, że koszta budowy tej kolei o torze normalnym wynosiłyby 5,060.000 K., a o torze wąskim 4,360.000 K. Co do funduszów na tę kolej, to udziały interesentów subskrybowane dotychczas wynoszą tylko 150.000 K., a Sejm oparł plan finansowy tej kolei na tem założeniu, iż interesenci mają dostarczyć przynajmniej 1/6 całego kapitału, a więc sumę 843.000 K. Na razie więc Wydział krajowy wstrzymał się z dalszymi krokami, póki subskrypcye udziałów obficiej nie napłyną. Dodać trzeba, że obliczenia przypuszczalnej rentowności tej linii wykazały, iż dochód z niej można przyjąć na 30.000 K. rocznie, gdyby kolej była normalnotorowa, a na 26.000 K. dla kolei wąskotorowej, zatem kapitał włożony w tę kolej oprocentowałby się zaledwie na 6/10%.

Sprawa kolei **Borysław-Truskawiec** nie posunęła się naprzód, gdyż o staraniach konsorcyum ubiegającego się o koncesyę na tę kolej nie ma Wydział krajowy od ostatniej sesyi sejmowej żadnych wiadomości.

Tak samo ma się rzecz z koleją **Tarnopol-Zbaraż**.

Co do projektowanej kolei **Tarnów-Szczucin** to obliczono, że kolej ta, gdyby była normalnotorowa kosztowałaby 2,700.000 K., zaś jako wąskotorowa będzie kosztować 2,550.000 K. Wobec tak małej różnicy kosztów Wydział krajowy postanowił przedstawić Sejmowi wniosek, aby kolej ta była normalnotorowa. Przedwstępne czynności postępują dość raźno, rewizya trasy już się odbyła, a na wiosnę r. 1903 będzie już mogła urzędować komisya obchodowa. Interesenci zdeklarowali już 385.000 K., zebranie reszty udziałów w sumie 65.000 K. jest w toku, poczem Wydział krajowy przystąpi do układów z rządem co do subwencyi państwowej.

Sprawa kolei **Janów-Jaworów** jest obecnie w stadyum pertraktacyi między Towarzystwem kolei Lwów-Janów a Wydziałem krajowym. Towarzystwo zażądało mianowicie na podstawie pomyślnego wyniku komisyi reambulacyjnej wypłaty uchwalonej przez Sejm subwencyi krajowej 300.000 koron, Wydział krajowy zaś zawezwał je do przedłożenia zatwierdzonego przez ministerstwo kolei projektu szczegółowego wraz z kosztorysem, poczem przystąpi do zawarcia z Towarzystwem kontraktu spółkowego i wypłaci uchwaloną subwencyę w zamian za akcye zakładowe tej nowej kolei. Towarzystwo zamierza już w bieżącym roku przystąpić do budowy.

Sprawa kolei **Podgórze-Myślenice-Lubień** idzie mniej raźno, ponieważ ministerstwo kolei, zatwierdzając wynik komisyi rewizyi trasy, poczyniło liczne zastrzeżenia, a także ministerstwo wojny stawia ze swojej strony rozmaite żądania. Wskutek tego Wydział krajowy wezwał ubiegającego się o koncesyę, żeby oświadczył się co do tych wymagań ministerstwa i uzupełnił odpowiednio projekt, aby można było ustalić cyfrę kapitału zakładowego.

W końcu co do kolei **Lwów-Podhajce**, to rewizya trasy odbyła się już, ale ministerstwo kierunku trasy jeszcze nie zatwierdziło. Konsorcyum czyni starania, aby linia Lwów-Podhajce objętą została ustawą państwową o tych kolejach lokalnych, których budowa ma być zapewniona w roku 1903, tudzież o to, by interesanci prywatni i korporacye autonomiczne przyczyniły się do kosztów budowy.

Rada miasta Lwowa.

Lwów, 23 maja.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wczorajszego posiedzenia prezydent p. Małachowski podał do wiadomości Rady zaproszenie „Sokoła" na otwarcie boiska letniego w niedzielę o godzinie 10 rano, poczem rozpatrywano sprawę zakupna gruntów pod budowę toru kolei dojazdowej z Podzamcza do rzeźni miejskiej, jako nagłą; uchwalono dokupić jeden kawałek gruntu za 3.607·69 K., drugi za 3.826·88 K. Następnie przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, mianowicie wybrano z grona radnych komisyę do losowania trzech posagów po 770 K. z fundacyi Chylińskiego; do losowania przypuszczono 31 dziewcząt. — Następująca sprawa konwersyi 4½-procentowej 6½-milionowej pożyczki miejskiej na 4-procentową wywołała ożywioną dyskusyę. Jak wiadomo już przed kilkunastu dniami zajmowała się Rada sprawą tą na tajnem posiedzeniu i uchwaliła odesłać ją do komisyi pożyczkowej dla dokładnego zbadania.

Już wtedy zabraliśmy głos w tej sprawie w *Przeglądzie* i oświadczyliśmy się przeciw konwersyi i wykazaliśmy, że w obecnych stosunkach nie przedstawia ona dla gminy żadnej korzyści, gdyż jakkolwiek wydatek roczny na oprocentowanie pożyczki zmniejszyłby się o przeszło dziesięć tysięcy koron, ale za to suma długów miejskich urosłaby o pół miliona. Zarobiliby więc na tej operacyi tylko bankierscy pośrednicy, ale gmina właściwie straciłaby.

Że nasze ówczesne uwagi i obliczenia były słuszne, to okazało się ze sprawozdania komisyi pożyczkowej, przedłożonego wczoraj radzie przez dra Maryańskiego. Obliczył on mianowicie, że aby skonwertować starą 6½ milionową pożyczkę, trzebaby pożyczyć 6.915.000 koron, gdyż suma 415.000 koron potrzebna byłaby na wyrównanie różnicy kursu między nowymi 4-procentowymi obligami a starymi 4½-procentowymi, które trzebaby wykupić w pełnej wartości nominalnej, tj. po 100 za 100. Nadto trzebaby bankom zapłacić prowizyę za przeprowadzenie konwersyi, przypuśćmy tedy, że prowizya ta wyniosłaby 1%, to potrzebaby na ten cel około 70.000 koron, a zatem łączne koszta konwersyi wyniosłyby około pół miliona, tj. właśnie tyle, ile my obliczyliśmy.

Ulga zaś dla budżetu miejskiego byłaby, jak to wykazał dr. Maryański, jedynie ta, że podczas gdy dziś dwie półroczne raty od starej pożyczki wynoszą 314.400 K., w przyszłości wynosiłyby te raty 305.000 K., a zatem cała oszczędność budżetowa wynosiłaby 9400 K. rocznie, w zamian za to jednak, podnosimy to jeszcze raz, przybyłby miastu nowy, około pół milionowy dług.

Z tego powodu uchwaliła komisya pożyczkowa niemal jednomyślnie postawić pełnej Radzie wniosek o przejście na razie do porządku dziennego nad tym projektem konwersyjnym. Dodać należy jeszcze, że propozycyę przeprowadzenia konwersyi uczynił gminie tutejszy dom bankowy Sokal & Lilien, przyczem zagwarantował, że spienięży nowe 4-procentowe obligi po kursie 94 za 100.

Za konwersyą przemawiał imieniem sekcyi skarbowej p. **Marynowski** i obliczał, że gmina oszczędzi na niej nie 9.000, ale 11.900 koron rocznie i że wystarczy powiększyć dług gminy tylko o 378.000 koron, aby skonwertować starą pożyczkę, dlatego też postawił p. Marynowski imieniem sekcyi skarbowej wniosek o upoważnienie zarządu gminy do przeprowadzenia konwersyi. — Nadto zabierali głos w dyskusyi pp. Blumenfeld, Jonasz, Janowicz, Gubrynowicz, Rawski, Markiewicz i Schayer, poczem w głosowaniu uchwaliła Rada 24 głosami przeciw 17 pójść za zdaniem komisyi pożyczkowej, a więc przejść do porządku dziennego nad projektem konwersyjnym.

Następnie zajmowano się żądaniem Rady szkolnej krajowej, aby donająć lokal dla państwowej szkoły przemysłowej, ponieważ gmach tej szkoły okazał się za ciasny. Postanowiono odmówić żądaniu. Sprawę utworzenia ekspozytury policyjnej w ulicy Zamarstynowskiej uchwalono odroczyć aż do czasu pomnożenia straży policyjnej we Lwowie, a tymczasem postanowiono zwrócić się z żądaniem do władz, aby posterunek żandarmeryi we wsi Zamarstynowie został wzmocniony. W końcu uchwalono dodatkowy kredyt w kwocie 19.500 K. dla funduszu rzeźnianego z r. 1901, poczem zamknięto posiedzenie.

O pomoc naukową dla Polek.

Wydziały krajowe, zarządy miast, uniwersytety, akademie posiadają fundusze z hojnych legatów pochodzące, z których odsetki pomagają corocznie poważnemu zastępowi młodzieży do kształcenia się, oraz przygotowania do zawodowej pracy. Wszystkie te fundusze są jednak tylko dla męskiej młodzieży dostępne. Studya poważniejsze kobiece są rzeczą względnie nową — o tem, by kobiety kiedyś również zasiłków na kształcenie się potrzebowały, nie pomyślano dotychczas. Z legatów opatrzonych klauzulami co do płci, nawet najbardziej potrzebująca kobieta korzystać nie może. To też troska o byt materyalny gnębi dotkliwie kształcącą się młodzież kobiecą, wyczerpując jej siły fizyczne, znacząc się śladami na całem życiu przyszłem.

Stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek usiłuje w miarę możności zapobiedz złemu. Mimo wszelkich swoich starań musi wszakże rok rocznie kilkunastu kandydatkom rzucać twardą odpowiedź odmowną na wniesione podania o stypendya i zapomogi.

W ciągu ostatnich lat 6-ciu rozdało 12.000 koron, potrzebowało wszakże przynajmniej dwa razy większej kwoty, by zadość uczynić bodajby tylko najbardziej pilnym potrzebom. A potrzeby te wciąż rosną: kobiety, nie bacząc na przeszkody i trudności garną się do nauki coraz żarliwiej, coraz liczniej. Stowarzyszenie im. Kraszewskiego wzywa ofiarne jednostki o poparcie. Kogo nie stać na legat lub dar hojniejszy, niech złoży 2 korony rocznie jako członek zwyczajny Stowarzyszenia.

A przedewszystkiem sercu i pamięci kobiet polecamy naszą instytucyę. Niech każda szczęśliwa matka, której córce losy pozwoliły kształcić się bez trosk materyalnych, pomyśli o całej masie tych młodych dziewcząt, które resztki czasu i sił zmęczonych nauką oddawać muszą ciężkiej pracy zarobkowej, a o którą w dodatku tak nieraz trudno.

Każdy najdrobniejszy datek będzie wdzięcznem sercem przyjęty.

Adres skarbnika Stowarzyszenia: Prof. Napoleon Cybulski, Kraków, ulica Szczepańska l. 11.

Przewodnicząca:	Skarbnik:	Sekretarka:
K. Bujwidowa.	*Prof. N. Cybulski.*	*M. Radwańska.*

KRONIKA.

Lwów 23 maja.

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi projekt podwyższenia płac nauczycieli kraj. niższych szkół rolniczych i kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie. W razie uchwalenia przez Sejm dotyczących wniosków podwyższenie poborów weszłoby w życie z dniem 1-go października br.

Prezesem krakowskiej Izby notaryalnej wybrano ponownie p. Franciszka Niemczewskiego.

Podwieczorek wyścigowy. Andrzejowa ks. Lubomirska, gorliwa przewodnicząca dobroczynnego Towarzystwa „Dzieciątka Jezus," zgromadziła przed kilku dniami u siebie kilkadziesiąt pań i kilku panów, celem omówienia sprawy urządzenia „podwieczorku" na placu powystawowym podczas wyścigów. Jesteśmy pewni, że, jak corocznie, tak też i obecnie „podwieczorek" ów uda się doskonale i wzmocni fundusze tego tak pożytecznego Towarzystwa, które pod gorącą opieką zacnej przewodniczącej coraz bardziej się rozwija.

Ślub panny Eugenii Schuppówny z p. Władysławem Kwiatkiewiczem, artystą teatru miejskiego, odbędzie się we Lwowie w kościele OO. Bernardynów dnia 7 czerwca o godz. 8 wieczorem.

Wybory do Rady m. Krakowa. Wczoraj odbył się wybór 24 radnych z koła inteligencyi. Do godz. 2 w nocy dokonano skrutynium w sześciu sekcyach, a nie obliczono głosów jeszcze w 4 sekcyach. Według skrutynium w owych 6 sekcyach rezultat przedstawia się jak następuje: Najwięcej głosów otrzymali: prezydent Friedlein, kandydat wspólny; Kaz. Bartoszewicz, wspólny; dyr. Sołtysik, wsp.; ks. kanonik Spis, wsp.; Henryk Jordan, konserw.; Wł. Turski, demokr.; prof. Trzebicki, demokr.; dyr. Rotter, demokr.; prof. Kasparek, konserw.; Jul. Maciołowski, demokr.; radzca sądu Bujak, konserw.; notaryusz Klemensiewicz, demok.; radzca sądu Katyński, demokr., prof. Bandrowski, demokr.; radzca budownictwa Józef Sare, konserw.; prof. Bujwid, demokr.; prof. Domański, konserw.; prof. Cyfrowicz, konserw.; adw. Guńkiewicz, dem.; prof. Ponikło, konserw.; inż. Guderski, demokr.; radzca sądu wyższego Matusiński, konserw.; insp. szkolny Gałecki, kons.

Przerwa ruchu kolejowego. Ze Stanisławowa telegrafują nam: Z powodu częściowego usunięcia się nasypu zastanowiono ruch ogólny między stacyami Podwysokie a Potutory na szlaku Halicz-Tarnopol z dniem 22 maja aż do odwołania.

Konkurs na posadę sekretarza sądowego w Tarnowie ogłasza prezydyum sądu wyższego w Krakowie. Podania do 10 czerwca br. do prezydyum sądu obwodowego w Tarnowie.

O strasznej katastrofie telegrafują z Borysławia. W kopalniach, należących do galic. Banku kredytowego, nastąpił ogromny zalew wody. Woda wciska się do szybów. Dotąd wydobyto już trzy trupy.

Ogólne zebranie Towarzystw rolniczych w Krakowie. Początek posiedzenia podaliśmy już w wczorajszym numerze w telegramach; tu dajemy jego dalszy ciąg.

Nowy prezes hr. Zdzisław Tarnowski podziękowawszy za wybór i ten dowód zaufania, zaznaczył, że po ojcu odziedziczył zamiłowanie do pracy na roli i prosił o poparcie stanu rolniczego, by praca jego dla Towarzystwa była skuteczna. Następnie obaj wiceprezesi dziękowali za wybór. — Z kolei prof. Józef Rostafiński wygłosił odczyt „O przyczynach upadku rolnictwa w Polsce od XVI-go do XVIII-go wieku". Następnie na wniosek komitetu, przedłożony przez p. Karola Czecza, który podniósł wielkie zasługi hr. Andrzeja Potockiego na stanowisku członka komitetu, a następnie prezesa Towarzystwa, położone nietylko dla interesów rolnictwa, ale dla kraju, zamianowało Towarzystwo b. swego prezesa marszałka krajowego dra A. hr. Potockiego członkiem honorowym Towarzystwa. Wniosek przyjęto jednomyślnie wśród oklasków. Rezultat wyboru nowych 8 członków komitetu jest następujący: pp. prof. Lubomęski, Stefan Konopka, Witold Miliewski, Antoni hr. Wodzicki, prof. dr. Antoni Górski, Henryk Dolański, dr. Jan Zduń i Kazimierz Bzowski. O godz. ½3 popołudniu obrady przerwano.

Sprostowanie. Od p. Rozalii Zdon, właścicielki zakładu pogrzebowego, otrzymujemy sprostowanie notatki, zamieszczonej we wczorajszym numerze *Przeglądu*, p. t. „Oburzający czyn". Pani Zdon donosi nam, że jest nieprawdą, iż jej służba wyrzuciła zmarłego z trumny, natomiast prawdą jest, że służba pana Kurkowskiego przełożyła zwłoki z trumny należącej do p. Zdon, do trumny, należącej do p. Kurkowskiego, a wtedy p. Zdon nie chcąc wywoływać zgorszenia, kazała swojej służbie się usunąć i nie przeszkadzać pogrzebowi.

Chcąc zapobiedz sprostowaniu, któreby nam znowu przysłał p. Kurkowski, zatelefonowaliśmy do niego z zapytaniem, jak się rzecz miała i otrzymaliśmy odpowiedź, że rzeczywiście służba p. Kurkowskiego przełożyła zwłoki do innej trumny, a uczyniła to dlatego, że służba p. Zdon zabrała była wieko od swojej trumny, wskutek czego nie można było przystąpić do pogrzebu. Kiedy już uderzyła godzina trzecia, a wieka nie było, wtedy służba p. Kurkowskiego przełożyła zwłoki do nowej trumny i pogrzeb się odbył dzięki uprzejmości p. Kurkowskiego.

Łapówki. Z Czerniowiec donoszą, że wywołało tam wielką sensacyę zasuspendowanie dwóch wyższych urzędników kolei państwowej: inspektora Brühla, oraz naczelnika magazynów frachtowych Eliasa. Przyczyną zawieszenia w urzędowaniu były łapówki, pobierane przez nich przy taryfowaniu i ważeniu świń, wysyłanych przez tamecznego handlarza nierogacizny, Borysławskiego. Oszustwo wyszło na jaw przypadkiem. Borysławski, jadąc pociągiem do Lwowa, wygadał się przed nieznajomym sobie pasażerem, iż handel nierogacizną przedstawia wiele kosztów pobocznych przy ładowaniu towarów. Pasażer ten mówił mu, że jest także handlarzem nierogacizny, i wypytywał się dokładnie o wszystko. Pokazało się potem, że ów nieznajomy był urzędnikiem ministeryalnym, który, przyjechawszy do Wiednia, zdał o całej sprawie raport w ministerstwie. Wskutek tego zjechała komisya do Czerniowiec. Mówią o dalszych suspensyach, jakoteż o pociągnięciu do odpowiedzialności kilku kontrolorów kolejowych w Stanisławowie.

Emigracya niemieckich kolonistów z Rosyi. Z południowych gubernii cesarstwa rosyjskiego emigracya osiadłych tam od wieku Niemców coraz szersze przybiera rozmiary. Niemcy ci przeważnie jadą do Ameryki. W tych dniach przejechało przez Warszawę około 150 rodzin, kierując się na Aleksandrów i Bremę.

Z powodu jubileuszu p. Konopnickiej złożyło jej także życzenia humorystyczne pisemko warszawskie *Mucha*. Na życzenia te piszemy się w zupełności i uważamy, że one najlepiej określiły filozofię poezyi Konopnickiej. Oto te życzenia:

Cna jubilatko siej i zbieraj plony
Lecz nie klnij, że świat ten tak jest [urządzony
A nie inaczej — i ze się wydarza
Obok bogacza spotkać i nędzarza.
I nie klnij za to zimy — że jest chłodną,
Że tu dostatnio, a owdzie zaś głodno.
. . . .
Masz serce? Dajże biedakowi chleba
Lecz zwątpieniami karmić go nie trzeba.
. . . .
Wielka poetko, cóż życzyć po za tem?
Zjednaj się z Prawem, co rządzi tym światem

Rozmowa z rosyjskim ministrem skarbu. Loubetowi towarzyszyło do Petersburga kilku dziennikarzy francuskich, a dwaj z nich ogłosili jeden w *Gaulois*, drugi w *Echo de Paris* swoje rozmowy z ministrem, panem Witte. Jeden z tych dziennikarzy zauważył, że jest pewna sprzeczność w tem, iż wykazy rosyjskich Kas oszczędności świadczą o ogromnem zwiększaniu się wkładek a równocześnie z rozmaitych okolic państwa donoszą o buntach głodowych chłopstwa. Na to Witte odpowiedział, że te bunty chłopskie to fakt brutalny, a on niema nigdy zwyczaju dysputować o logice faktów brutalnych. Po prostu nie wierzy, żeby była jakaś w tych faktach logika. Swoją jednak drogą jest zdania, że Rosya przechodzi obecnie kryzys przemysłową: wiele fabryk zamknięto, wiele wkrótce przestanie działać, lecz rząd rosyjski nie ponosi w tej mierze winy. Winni są Francuzi. Oni to powierzali Belgijczykom kapitały, za które zakładano w Rosyi fabryki, wywołujące nadprodukcyę. Rządu nikt nie pytał o wskazówki, jakie fabryki należałoby zakładać. Stąd zbyt silna konkurencya, obniżenie cen i ruina wielu zakładów przemysłowych.

Drugi dziennikarz zauważył, iż jeden z wysokich dygnitarzy rosyjskich, rozmawiając z nim o sytuacyi w Rosyi, powiedział: „Tańczymy na wulkanie". Na to Witte odparł: „Głupstwo. Są u nas żywioły niezadowolone, to pewna; lichy urodzaj łącznie z przesileniem w przemyśle może i na północy Rosyi wywołać te same zaburzenia, które były na południu, lecz nie są i nie będą one tak groźne, jak n. p. rozruchy w Belgii. Ludzie, mówiący o rewolucyi w Rosyi, są źle poinformowani. Nie mamy wolności prasy; dzięki temu, powszechne jest mniemanie, iż ukrywamy najniezwyklejsze, najnieprawdopodobniejsze rzeczy". Minister oświadczył, że ze swej strony byłby za wolnością prasy; wchodzi to wszakże w zakres ministerstwa spraw wewnętrznych. — O rewolucyi w Rosyi nie ma mowy, ale morderstwa mogą się powtarzać". Któż bowiem może człowiekowi przeszkodzić w zabiciu drugiego człowieka? Zamordowano Mac-Kinleya, króla Humberta i Carnota. Świeżo padł ofiarą mój najbliższy przyjaciel, Sypiagin. Jutro może przyjść na mnie kolej".

Zajmująca była także rozmowa w sprawie Faszody. Witte wyraził się, jak następuje: „Prawdą jest, że Francya otrzymała w swoim czasie od Rosyi radę pokojowego załatwienia zatargu z Anglią o Faszodę. I dobrze się stało, że rady posłuchała. Ani Francyi, ani Rosyi nic by z wojny nie przyszło. Powodując pokojowe uregulowanie zatargu, spłataliśmy Anglii figla. Gdyby nie taki wynik zatargu, Anglia nie byłaby się wdała w wojnę z Boerami, nie osłabiłaby się finansowo i militarnie, rząd angielski nie ściągnąłby na siebie potępienia całego świata. Jestem przekonany, że Salisbury i Chamberlain w głębi serca wiele by dali za to, aby wojny z Boerami nie było. Francya jest pomszczoną, nie straciwszy ani jednego żołnierza. Urok Anglii jest zniszczony. Dość spojrzeć na to, co się dzieje w Chinach. Na pokojowem rozwiązaniu zatargu o Faszodę Rosya i Francya wyszły dobrze zarówno pod moralnym, jak materyalnym względem.

Z wycieczki do Neapolu. Część naszych pielgrzymów, po audyencyi u Ojca świętego w Rzymie, udała się do Neapolu. Z listu jednego z uczestników tej wycieczki wyjmujemy parę ustępów.

Wieczór spędziliśmy w jednym z największych teatrów włoskich, w San Carlo, mającym sześć piąter lóż. Dawali premierę „Lorenzo", operę w 3-ch aktach mało znanego kompozytora medyolańskiego, Mascheroniego. Partyę tytułową śpiewała Gemma Bellincioni, która za jeden występ w Filharmonii warszawskiej kazała sobie zapłacić... 4.000 franków. Śpiewem porywa, pięknością zachwyca, a siłą i ekspresyą swej znakomitej gry dramatycznej wprawia w zdumienie. Jest to operowa... Tina di Lorenzo. Ale przyznać też należy, iż żadna może opera nie daje tyle materyału do popisu talentu aktorskiego śpiewaczce, ile wczorajsza premiera. „Lorenzo" w pierwszym akcie grać musi parę komedyj w tonie żartobliwym, odtwarza np. scenę Zuzanny wobec dwóch improwizowanych starców w improwizowanej kąpieli (był to szczyt kobiecego wdzięku i kokieteryjnej finezyi); w akcie drugim udaje zalotność wobec herszta zbójców, w chwili, gdy drży z niepewności, ażali uda się jej wydostać z niewoli; wreszcie w trzecim gra już na strunach swego własnego serca, decydując się oddać życie własne dla uratowania życia kochanka.

Znakomita artystka dzieliła laury z kompozytorem (jednocześnie i kapelmistrzem), który stworzył rzecz bardzo melodyjną i instrumentowaną prześlicznie.

Dziś rano zrobiliśmy wycieczkę na Capri. Pogoda prześliczna, niebo jasne, czyste, morze lazurowe, Wezuwiusz kopci swoim zwykłym dymkiem. Na statku przeważnie słychać język polski; zwracamy uwagę Anglików, Niemców i Włochów dobrym humorem i ożywieniem. Kręcą się między

nami agenci różnych hotelów i restauracyi z Capri. Każdy z nich zachwala *menu* dzisiejszego śniadania w swojej jadłodajni i wtyka karty reklamowe. Jedni wybierają „Bristol", inni „Continental"; nagle podchodzi do nas agent „Schweizerhofu", Dalmata, i z serbska po polsku zaprasza do restauracyi, „gdzie mogą uczcić braci — Polaków". Wziął nas: cała gromadka, złożona z dwudziestu kilku osób, decyduje się na „Szweizerhof", inni agenci ustępują z minami skwaszonemi. Śniadanie było istotnie dobre. Przeszliśmy się po miasteczku, zwiedzili grotę Tyberyusza, nakupowali korali u przekupniów, naturalnie za piątą część ceny pierwotnie żądanej, niektórzy zrobili wycieczkę na łodziach do groty lazurowej, i również w dobrych humorach wróciliśmy do Neapolu, przy dźwiękach mandolin wędrownych „artystów" na statku.

Jutro jedziemy na Wezuwiusz, — oczywiście każdy... z cygarem, aby je zapalić przy ogniu krateru.

Kropla wody a biurokracya. Szef sekcyi dr. Wilhelm Exner, miał w wiedeńskiem Towarzystwie inżynierów i architektów odczyt: „O dzisiejszym stanie techniki i o zadaniach zarządu państwowego". We wstępie do wykładu swego przedstawił prelegent w sposób bardzo dowcipny, w jakim stosunku znajdzie się do biurokracyi kropla wody, która z chmury deszczowej spadnie na ziemię w obrębie granic Monarchii austryackiej. Spełniając zwykłą swą misyę, winna ta kropelka, posłuszna rozkazom władz, spadłszy na ziemię, wsiąknąć w nią i przyczynić się do użyźnienia murawy lub młodego lasu. Ale może wpaść do embrometru, czyli deszczomierza. W każdym razie dostanie się ona w zakres działania jakiejś władzy. W pierwszym wypadku obejmie nad nią rządy c. k. ministerstwo rolnictwa, w drugim zaś albo c. k. ministerstwo oświaty przez centralny zakład meteorologiczny, albo c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych przez swój urząd hydrograficzny, w miarę tego, w jakiej służbie znajdował się odnośny embrometr. Możliwym jest jednakowoż jeszcze jeden wypadek, mianowicie, że owa kropelka wpadnie wprost w koryto, bądź to zabudowanego, bądź niezabudowanego potoku górskiego i tą drogą pobiegnie z mniejszą lub większą chyżością do kresu swego przeznaczenia. Dostawszy się do zabudowanego potoku górskiego, należeć będzie do sfery działalności ministerstwa rolnictwa. Spadłszy zaś do niezabudowanego potoku znajdzie się pod zarządem ministerstwa spraw wewnętrznych.

W miejscu, w którem potok górski uchodzi do uregulowanego strumyka lub rzeki, rozstrzygają się dalsze losy kropelki: albo pozostaje ona nadal pod rozkazami ministerstwa rolnictwa, jeżeli ono zawiaduje odnośnym funduszem melioracyjnym, albo też przechodzi w zakres ministerstwa spraw wewnętrznych, do którego kompetencyi należy regulacya rzek. Lecz gdy rzeka jest spławną, a na kroplę spada ciężkie zadanie, że dźwigać musi tratwę, galar, lub statek, natenczas usuwa się już ona z pod kompetencyi ministerstwa spraw wewnętrznych, a przechodzi pod jurysdykcyę ministerstwa handlu i pozostaje mu niezłomnie wierną aż do chwili przekroczenia granic państwa, lub też, w nieczęstych przypadkach, do ujścia w morze, bo i wybrzeża morskie ze względu na swe usługi oddawane żegludze, należą przeważnie do zakresu władzy ministerstwa handlu.

Lecz losy kropli deszczowej mogą być jeszcze inne. Może, spływając ze znacznej wysokości, spełniać po drodze praktyczną misyę wprawiania w ruch przeróżnych motorów. Wtedy to dostaje się pod kompetencyę bądź władzy politycznej i wchodzi w zakres ministerstwa spraw wewnętrznych, bądź pod kompetencyę władzy finansowej i wchodzi w zakres ministerstwa skarbu.

Dodajmy jeszcze nie wykluczoną możliwość, że kropelka wody zrewoltuje się i z masą innych, sobie podobnych, wykonać zechce zamach na całość jakiego mostu lub nasypu kolejowego, to położenie już należeć będzie bez wątpienia do [illegible] ministerstwa kolejowego, o ile zaś [illegible] w zakres ministerstwa wojny, [illegible] w Czechach lub do Galicyi, obowiązkiem [illegible], by [illegible] sercem zaopiekował.

Widzimy więc — mówi dalej dr. Exner — jakie różnorodne koleje czekają jedną, biedną kropelkę wody — a austryacką właśnie z patryotyzmu wybrałem — jakie różne mogą być jej losy, o ile rozchodzi się o jej urzędowe załatwienie, przyczem przewidzieć można jeszcze rozmaite komplikacye, jeżeli okaże się koniecznem wspólne działanie w porozumieniu jednego ministerstwa z drugiem, tak na przykład ministerstwa w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, gdy chodzi, przypuśćmy, o [illegible] technicznej, około zabudowania potoków górskich, zwłaszcza przy ujściu do rzek, to w wypadkach kropelka deszczu nietylko przybywa [illegible] na niemałą zwłokę w załatwieniu jej spraw żywotnych, lecz nadto przychodzi to położenie, że staje się równocześnie zależną kilku ministerstw.

Nie jest przytem wcale wykluczonem, że kropelka deszczu wejdzie w konflikt z władzami sądowemi, a więc wpadnie w resort ministerstwa sprawiedliwości, [illegible] przez biuro melioracyjne któregoś Wydziału krajowego. Wreszcie może i taka stać się ewentualność, że kropelka wody w czasie jej wędrówki [illegible] że nawet ślad wszelki jej istnienia zaginie w aktach, nie zaginie jednak w biurokracyi, bo ministerya będą jeszcze z powodu niej prowadziły między sobą korespondencyę, spisywały protokoły i protokoły, rozstrzygały rekursa, badały i dupliki i tworzyły coraz grubsze fascykuły aktów.

Szczęśliwe ocalenie. Z Niemirowa w gubernii podolskiej donoszą o następującym wypadku: [illegible] zabrał się do Tulczyna z córką, dla której miał tam [illegible] wyprawy ślubnej. Woreczek ze 130 rublami dziewczyna schowała w kieszeni. Po drodze, nieopodal boru, napadło na nich dwóch zbójców, którzy zamordowali ojca, [illegible] zupełnie ciemna, nie mogli gonić za uciekającą. Nieszczęśliwa [illegible] z całych sił, wtem ujrzała [illegible] światełko. Dotarłszy do mieszkania, znalazła [illegible] w domu leśniczego. Kobieta tam obecna, [illegible] przyjęła ją i za- [illegible] dziewczyna [illegible] a ta pokazała jej miejsce do spania [illegible] opowiadając o dziewczynie, która przyszła i która posiada zapewne pieniądze ojca. Strwożona śmiertelnie temi słowami nieszczęśliwa ofiara była na tyle przytomna, że schowała woreczek z pieniędzmi do stojącego obok niej garnka. A gdy morderca zbliżył się do niej i zażądał pieniędzy, odrzekła, że one znajdują się na wózku przy ojcu, ukryte w miejscu, które wskaże, gdy ją tam zaprowadzi. Zbój zgodził się na to, ale gdy byli już blisko wózka na szosie, usłyszeli turkot nadjeżdżającej bryczki. Dziewczyna zaczęła krzyczeć i wołać pomocy. Zbój uląkł się i puściwszy ofiarę, ratował się ucieczką. Nazajutrz udało się policyi odszukać obydwóch morderców, którzy przyznali się do winy.

Szkodliwe zabawki. Już niejednokrotnie zdarzały się smutne wypadki zarażania dzieci zabawkami. Najniebezpieczniejsza jest szczególniej jedna kategorya, mianowicie te wszystkie zabawki, które się biorą w usta, a więc harmonijki, trąbki, gwizdawki, biczyki z gwizdawkami, koguciki, świnki itp. Nieraz można widzieć na ulicy, szczególnie za Żelazną bramą, przekupniów brudnych, z widocznemi śladami chorób organicznych, którzy zachęcają publiczność, przygrywając na harmonijkach ustnych, lub wygwizdując i trąbiąc na różnych zabawkach. Następnie zabawki takie, kupione, przechodzą w domu z ust do ust, od dzieci słabowitych do zdrowych, od niańek do kucharek, od kucharek do gości kuchennnych itp.

Tym sposobem zabawki takie niewątpliwie stają się groźnem źródłem chorób zaraźliwych, jak gruźlica, dyfteryt, angina i wiele innych. Niedawno lekarz znalazł na ustach pięcioletniego dziecka wyrzuty syfilityczne. Okazało się, że ta straszna choroba przeszła od handlarza ulicznego, od którego piastunka nabyła gwizdawkę. Sprawę tego rodzaju zabawek powinna wziąć pod rozwagę Rada zdrowia. Sądzimy, że instytucya ta mogłaby zalecić środki, zapobiegające niebezpieczeństwu za pomocą przestróg drukowanych — dla rodziców, opiekunów, właścicieli sklepów z zabawkami i handlarzy ulicznych. Treścią tych przestróg powinny być uwagi, ażeby osobom kupującym nie pozwalano próbować zabawek przez branie w usta; również nie powinni tego czynić sami właściciele. Do osób dorosłych w domu należy przestrzeganie, ażeby wszelkie gwizdawki i trąbki nie przechodziły od dzieci chorych do zdrowych lub do ust osób starszych. Najlepiej zaś byłoby wcale nie obdarzać dzieci takiemi zabawkami tam, gdzie jest jakakolwiek choroba, która łatwo może się udzielić.

Akademia miłości. Dzienniki amerykańskie donoszą, że p. J. Brooks założył w Atwood, w Ameryce, „pierwszą w świecie" Akademię miłości, *College of Courtship*, w której, otoczony całym sztabem „fachowo" wykształconych sił nauczycielskich, „uczy kochać" i „gwarantuje swym uczniom pomyślny skutek". Oprócz podręcznika, specyalnie dla uczących się kochać wydanego, są do rozporządzenia uczniów akademii miłości „specyalne aparaty do nauki uścisków". Kiedy młody człowiek poczynił już pewne postępy w nauce, stawiają przed nim manekin w ubraniu kobiecem. Kandydat na pana młodego obejmuje wtedy manekin, w którego wnętrzu „znajduje się odpowiednio sporządzony aparat, wykazujący cyfrowo serdeczność tego uścisku", a młodzieniec, który się nauczy w ten sposób ściskać, „nigdy nie połamie swej bogdance przy pierwszym uścisku żeber".

Ofiary. Na odbudowę spalonej części wieży klasztoru na Jasnej Górze nadesłała p. Emilia Bohosiewicz z Baniłowa ruskiego 6 K.

Dla Katarzyny Sauerowej, ubogiej chorej wdowy nadesłał p. Ksawery Kołodziejski z Ochotnicy 2 K., zaś p. M. Y. z Lipowiec 1 K.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 7, w poł. + 11 R. Bar. 765. Nieruchomy. Deszcz.

Anons nowoczesny.

„Dr. med. Pigularski przeprowadził się na ulicę Piaskową Nr. 2. W poczekalni, o każdej porze, bezpłatne: fortepian, biblioteka, oraz chłodne przekąski".

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek „Salamandra" sztuka w 4 aktach St. Graybnera. Występ Ireny Solskiej po powrocie do zdrowia. — W sobotę po raz 7my „Piękna z Nowego Jorku" operetka w 3 akt. (5 odsł.) H. Morton, muzyka G. Kerkera. — W niedzielę o godz. wpół do 4tej po poł. po cenach zniżonych „San Toy" operetka w 3 akt. Sidney Jonesa. Wieczorem o godz. 7mej po raz 2gi „Nasze szwaczki" obraz sceniczny w 5 akt. ze śpiewami i tańcami Zygmunta Przybylskiego. — W poniedziałek po raz 1szy „Wieczór Trzech Króli" komedya w 5 aktach W. Szekspira, tłum. L. Ulrich, ułożyła na scenę Helena Modrzejewska.

Literatura i sztuka.

* **Pomników Krakowa**, wydawnictwa Maksymiliana i Stanisława Cerchów, wychodzącego w Krakowie, ukazał się zeszyt 24. Zawiera on 12 tablic z podobiznami pomników, znajdujących się w kościołach krakowskich. Szczególnie piękne są: pomnik renesansowy Stefana Batorego, dzieło Santi Gucciego i pomnik rokokowy Jana Małachowskiego, biskupa krakowskiego (oba z kościoła katedralnego), oraz pomnik rokokowy Romana i Teresy hr. Sierakowskich z kościoła OO. Dominikanów. Tekst objaśniający dra Feliksa Kopery zawiera dalszy ciąg dziejów sztuk plastycznych w Polsce w epoce Zygmuntowskiej.

Przegląd bibliograficzny. Nowe książki które otrzymała na skład Księgarnia Polska we Lwowie.

A n c z y c Wł. L. Chłopi arystokraci. Szkic dramatyczny w 1 akcie ze śpiewkami. Wydanie szóste 80 hal.

A n c z y c Wł. L. Łobzowianie. Obrazek dramatyczny w 1 akcie ze śpiewkami. Wydanie szóste 80 hal.

A n c z y c Wł. L. Błażek opętany. Krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami. Wydanie szóste 80 hal.

A n c z y c Wł. L. Flisacy. Obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewkami. Wydanie szóste 80 hal.

B a n g H. Przy drodze. Powieść. Z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa K. 1.30.

C h a n k o w s k i H. Ekonomia i terminologia handlowa. Określenia, słowa, skrócenia, terminy, i wyrażenia używane w handlu i przemyśle K. 1·40.

C h m i e l o w s k i P. Dramat polski doby najnowszej K. 3.

F e d o r o w s k i M. Lud białoruski na Rusi litewskiej. Materyały do etnografii słowiańskiej zgromadzone w latach 1877 do 1893. Tom II. Baśnie, przypowieści i podania ludu z okolic Wołkowyska, Słonima, Lidy i Sokółki. Część I. Baśnie fantastyczno-mityczne K. 6.

J a k u b o w s k i dr. M. L. Wskazówki żywienia i pielęgnowania dzieci w pierwszym roku życia. Wydanie II.

J e l l e n t a C. Kraswa z cyklu „Miły".

L e n i e k dr. J. Dzieje i ustrój polityczny monarchii Austryacko-Węgierskiej K. 2.

O s t a s z e w s k i - B a r a ń s k i dr. Z krainy stu wysp K. 3.

P a m i ę t n i k Igo Zjazdu przemysłowego w dniach 18, 19, 20 i 21 września 1901 r. w Krakowie. Wydany za staraniem komitetu zjazdowego, zestawił Mieczysław Dąbrowski K. 5.

P o c h w i s t Bartosz. Powieść bohaterska ludowa K. 2.

P r z y b y s z e w s k i St. Synagoga szatana. Przyczynek do psychologii czarownicy K. 2.

P u s z k i n A. Eugeniusz Onegin Romans wierszem (1822 — 1831) przełożył Leo Belmont koron 2·40.

W...ska A. Wrażenia z Krymu. Drugie wydanie K. 1.

W a g n e r R. Walkirya. Pierwszy dzień z trylogii. Pierścień Nibelunga, tłómaczył T. Mianowski. Część muzyczną streścił dr. N. Hermelin z dodatkiem nutowym K. 1·50.

W i l a. Dwom bogom. Powieść K. 2·60.

Ż u k o w s k i O. M. Zdania i myśli o muzyce K. 2.

Ż u ł a w s k i J. Opowiadania prozą K. 3·20.

Cześć ekonomiczna.

Wiedeń 21 maja.

(Z) Sprawa niedomagania finansowego naszej kolei południowej wywołuje już w Niemczech doniosłe echo. Tamtejsi akcyonaryusze przygotowują mianowicie walną kampanię przeciw zarządowi kolei południowej i mobilizują swe siły dla najbliższego walnego zgromadzenia. Utworzył się więc komitet niemieckich posiadaczy akcyi kolei południowej, który rozporządza do tej pory przeszło 55 tysiącami akcyi. Akcyonaryusze niemieccy domagają się, by im przyznano co najmniej cztery miejsca w radzie zawiadowczej, gdyż, jak mówią, chcą sami brać czynny udział w kontroli gospodarki zarządu. Aby spełnić to żądanie niemieckich akcyonaryuszy, potrzeba by zmienić statut, który nie pozwala cudzoziemcom zasiadać w radzie zawiadowczej, taka zaś zmiana statutu nie może się odbyć bez zezwolenia rządu, dlatego też i rząd pośrednio wmięszany jest w tę walkę kapitalistów niemieckich przeciw naszej kolei południowej. Ostatecznie trudno się dziwić Niemcom, że zajmują tak energiczną postawę i rozpoczynają walkę, nie jest to bowiem przyjemną rzeczą posiadać taki papier jak akcye kolei południowej, który ani grosza dochodu nie przynosi i którego wartość targowa nie wynosi dziś nawet dziesiątej części wartości nominalnej. Kurs bowiem giełdowy akcyi kolei południowej opiewającej na 200 zł. czyli 500 franków w srebrze, wynosi dziś zaledwie 44 koron. Z drugiej strony świadczy cała ta sprawa o tem, że o upaństwowieniu kolei południowej nie ma co i myśleć. Byłoby wręcz szaleństwem w dzisiejszych stosunkach upaństwawiać tę kolej i przez to powiększać dług państwa o półtrzecia miliarda koron, podczas gdy dziś o oprocentowanie tego miliardowego dłudu kłopodać się muszą akcyonaryusze, a państwo ma od kolei południowej corocznie przeszło 14 milionów koron z podatków.

Ministerstwo handlu ogłosiło właśnie wykaz handlu zagranicznicznego naszej monarchii za kwiecień br. Niestety nie jest on pomyślny, gdyż export nasz zmniejszył się w porównaniu z marcem prawie o 7 milionów, import zaś powiększył się o 13 milionów. Za cały czteromiesięczny okres od stycznia po koniec kwietnia jest nasz bilans handlowy o przeszło 19 milionów gorszy, niż za ten sam okres roku ubiegłego. Export bowiem w ciągu tych czterech miesięcy wynosił 587, import przeszło 571 milionów, zatem cała nadwyżka exportu wynosi około 26 milionów.

Na giełdzie odbywała się dziś tylko w pierwszej godzinie dalsza spekulacya zwyżkowa w Statsbahnach, później nastała na całej linii reakcya, a kursa obniżyły się. — W Berlinie była baissa walorów górniczych skutkiem niepomyślnych wyników eksploatacyjnych niektórych kopalń węgla w zagłębiu nadreńskiem w ciągu kwietnia.— W Londynie czeka wszystko z upragnieniem na wiadomość o zawarciu pokoju, którego giełda pragnie tak gorąco, że nietylko z niewiarą, ale wprost z oburzeniem przyjmuje każde doniesienie dziennikarskie, iż jakieś nowe trudności wyłaniają się i pogarszają szanse pokojowe.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 683·00, węgierskie 705·00, Anglobanki 273·25, Uniony 544·00, Bankvereiny 452·00, Länderbanki 427·00, Alpiny 410·50, Czerniowieckie 568·50, Elbethale 458·50, Renta papierowa 101·70, srebrna 101·60, austryacka złota 120·80, austr. renta wal. kor. 99·80, węgierska złota 120·80, węgierska renta wal. kor. 97·90, dukat 11·33, 20-franków. 19·07, 20-frankówka 23·47, ruble 2·53¼.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Budapeszt 23 maja. Cisa wystąpiła z brzegów i na wielkim obszarze wyrządziła znaczne szkody.

Paryż 23 maja. Minister dla kolonii Decrais wezwał gubernatora Martyniki, aby natychmiast telegraficznie doniósł, czy sytuacya jest taka, że musi nastąpić całkowite opróżnienie wyspy. Minister uprosił kompanię transatlantycką, aby oddała wszystkie znajdujące się w Fort de France okręty do dyspozycyi gubernatora.

Londyn 23 maja. Wczoraj nadeszła do urzędu wojennego depesza lorda Kitchenera w sprawie rokowań pokojowych. Na dziś zwołana jest rada gabinetowa.

Rzym 23 maja. Konsystorz papieski odbędzie się 9 czerwca.

Düsseldorf 23 maja. Międzynarodowy kongres górników przyjął jednogłośnie rezolucyę, żądającą upaństwowienia wszystkich kopalń.

Bruksela 23 maja. W niedzielę 25 b. m. odbędą się w Belgii ogólne wybory do parlamentu.

Berlin 23 maja. Wobec usiłowań części prasy, mających na celu nietylko wystąpienie przeciw szybkiemu załatwieniu konwencyi cukrowej brukselskiej, ale zrzucenie odpowiedzialności na rząd za przewlekanie sprawy, *Norddeutsche Allg. Ztg.* stwierdza, iż rząd wszystko uczynił, aby uchwała w sprawie tej jak najrychlej zapadła.

Madryt 23 maja. Z powodu niesnasek natury czysto lokalnej przyszło między mieszkańcami miejscowości Sada a Oleros w prowincyi Galicii do formalnej bitwy. Przeszło 60 osób jest ranionych, między niemi kilka ciężko.

Wiedeń 23 maja. Dzienniki donoszą, że agraryusze czescy zbierają podpisy na interpelacyę do prezydenta gabinetu dra Koerbera, w której zapytują go, czy prawdą jest, iż Cesarz napominał go, aby poczynił ustępstwa dla Węgier i czy on, jeśli tak jest w istocie, wyciągnął z tego jako prezydent gabinetu odpowiednie konsekwencye i wniósł swą dymisyę.

Madryt 23 maja. Król i książęta przypatrywali się wczoraj walce byków, urządzonej z okazyi uroczystości królewskiej.

Rzym 23 maja. Wczoraj na cześć bawiącego tu szacha perskiego odbyła się wielka rewia wojskowa.

Territet (w Szwajcaryi) 23 maja. W obecności posła austro-węgierskiego hr. Kuefsteina i posła bawarskiego hr. Montgelona odbyło się tu wczoraj odsłonięcie pomnika śp. cesarzowej Elżbiety.

(Depesze popołudniowe).

Kraków 23 maja. (Ogólne zebranie rolników). Wczoraj po południu odbywały się obrady fachowe w trzech sekcyach: gorzelniczej, rolniczej i hodowlanej. Wygłoszono szereg referatów. Dziś o 10-tej rano rozpoczęło się drugie plenarne posiedzenie, pod przewodnictwem nowego prezesa hr. Zdzisława Tarnowskiego. Na wczorajszem posiedzeniu wraz ze sprawozdaniem z działalności komitetu przedłożono wniosek w sprawie zawodowych stowarzyszeń rolniczych i prezydyum uważało ową rezolucyę za przyjętą wraz ze sprawozdaniem. Tymczasem członkowie zgromadzenia zażądali dyskusyi nad tym wnioskiem, i dyskusyę tę dziś rano rozpoczęto. Pierwszy mówił p. Edward Maurizio, następnie hr. Mikołaj Rej rozwijał bliżej zasady, na których powinny się opierać przymusowe stowarzyszenia rolnicze, pragnął utworzenia w nich 5 okręgów i zorganizowania na wzór Izb handlowych. Dr. Stan. Niedzielski objaśniał program zaprowadzenia stowarzyszeń takich, zaznaczył, że ludność włościańska niechętnie przyjmie przymusowe stowarzyszenia rolnicze, jak przyjmowała zarządzenia sanitarne i drogowe. Mówca uważa projekt za niedojrzały do ostatecznej decyzyi i radzi uprosić Wydział krajowy o zarządzenie badań nad projektem stowarzyszeń i o przedłożenie rezultatu tych badań obu krajowym stowarzyszeniom gospodarskim. P. Ostaszewski bronił wniosku komitetu, zaznaczając, że chodzi w nim tylko o skorzystanie z ustawy ramowej, niedawno wydanej.

Madryt 23 maja. W sali tronowej w pałacu królewskim zebrali się wczoraj senatorowie, deputowani, dostojnicy, jenerałowie, naczelnicy władz i przemaszerowali wszyscy przed tronem, na którym siedział król. W uroczystości tej brało udział także ciało dyplomatyczne.

Petersburg 23 maja. Po śniadaniu u francuskiego ambasadora udał się Loubet ze świtą do klasztoru Aleksandra Newskiego, gdzie metropolita powitał go przemową. Loubet zwiedził katedrę i klasztor, poczem był w mieszkaniu metropolity. Z kolei składał wczoraj Loubet wizyty bawiącym w Petersburgu wielkim książętom i ambasadorom. Wreszcie zwiedził Loubet Isakowski sobor. Ludność witała gościa z zapałem.

Londyn 23 maja. Z Pretoryi donoszą, że tylko drobna mniejszość delegatów boerskich jest w opozycyi, jednakże sytuacya pozwala mieć dobrą nadzieję.

Daily Chronicle donosi, że rezultat konferencyi Boerów z Kitchenerem i Milnerem jest taki, iż pokój jest w rzeczywistości zapewniony. Kroki nieprzyjacielskie będą wkrótce zaniechane, ponieważ Boerowie przyjęli warunki Anglików.

Rada państwa.

Wiedeń 23 maja. Odczytano interpelacye i wnioski, między innymi nagły wniosek Breitera i tow. z wezwaniem do rządu, aby dał natychmiast wyjaśnienia co do obecnego stanu rokowań ugodowych z Węgrami.

Po odczytaniu interpelacyj i wniosków, odpowiada dr. Koerber na szereg interpelacyj, poczem Izba przystępuje z porządku dziennego, do trzeciego czytania budżetu.

Jeneralny sprawozdawca Kathrein prosi Izbę o przyjęcie budżetu i w trzeciem czytaniu. Poseł dr. Derschatta wnosi, aby nad trzeciem czytaniem głosować imiennie.

Wniosek ten przyjęto i rozpoczęło się imienne głosowanie.

Wiedeń 23 maja. Izba posłów w imiennem głosowaniu p r z y j ę ł a 154 g ł o s a m i p r z e c i w 114 b u d ż e t w t r z e c i e m c z y t a n i u. (Oklaski. Prezydent ministrów odbiera liczne gratulacye).

Następnie zabrał głos p. Breiter celem uzasadnienia swego wniosku nagłego.

HOTEL GEORGEA

Przyjechali dnia 23 maja. Ks. A. Lubomirski z Równego. Hr. S. Drohojowski z Szumska. Hr. H. Konarski z Grochowic. Hr. E. Krasicki z Kijowa. J. Zajączek z Satanowa. Z. Małachowski i J. Kolosvary z Krakowa. Ch. Legrand z Monachium. J. Ebers z Abazyi. J. Merkl z Witkowic.

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON.
Lwów — Plac Maryacki

Przyjechali dnia 23 maja. St. Agopsowicz z Błożwi. B. Dewicz z Daszawy. J. Trojan z Komarna. J. Stelmach z Mostów. M. Jukotyński z Kamieńca. H. Letzter, J. Valentin, A. Pircher, M. Infanger i F. Dotrler z Wiednia. J. Grunwald ze Strychaniec. W. Niwicki z Bortnik. M. Śnieszko z Lubelli. J. Wrześniowski i J. Chyliński z Sanoka. M. Biechoński z Żarnowca. J. Slawik z Krosna. J. Müllner z Borszczowa. L. Liebermann z Rudnik.

HOTEL FRANCUSKI
Plac Maryacki — Lwów.
Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 23 maja. J. Kuźmińska, Z. Starczewski i M. Górska z Rosyi. W. Kulerscy z Grudziądza. N. Łączyńscy z Zaborza. J. Gizowski z Podwysokiego. M. Nebenzahl z Sanoka. K. Kochanowicz z Turki. W. Bekers z Prus. J. Sametz ze Stryja. J. Wizmański z Barcic. N. Dorożyński z Rohatyna. S. Macudziński z Halicza. G. Baruch z Podgórza. T. Rayski z Świdnik. N. Wilkowski z Bełza. M. Dobrowolski i B. Koziołkiewicz z Podola. E. Just z Wiednia. J. Hłasko z Krakowa. S. Udrycka z Mostów wielkich. N. Bielińska z Sokala. W. Martyńko ze Skolego. J. Mańkowski z Jeleniej góry. E. Mandyczewski z Przemyśla.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o godzinie 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Piehna.

Fabryka asfaltu i papy dachowej
Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
Lwów — Marcina 29,
osusza gorącym asfaltem, jako jedynym środkiem, najbardziej zawilgocone ściany w pomieszkaniach, niszczy grzyb drzewny.

Kufek'a
NAJLEPSZE POŻYWIENIE DLA DZIECI
zdrowych i cierpiących na kiszki
mączka dla dzieci

Instytut techniczno-dentystyczny Lwów, ul. Kopernika l. 3, w którym wykonywa się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bolu, leczenie chorób dziąseł i jamy ustnej, zęby sztuczne w kauczuku, złocie i bez płytki. Reperatury z prowincyi uskutecznia odwrotnie.
Instytut otwarty cały dzień.
Lekarz-dentysta *M. Lisowski*. Technik-dentysta *Zygmunt Stobiecki*.

Docent uniwersytetu
Dr. ROMAN RENCKI
b. asystent kliniki lekarskiej uniw. Jagiellońskiego i lwowsk., ordynuje **w chorobach wewnętrznych** od **3—5 ul. Kraszewskiego 3**. Telefon 583.

BRACIA DEISINGER wysyłają z Tryestu 4¾ kg. najlepszej kawy Santos za 4 zł. 99 ct. franco i oclone.

Atelier dentystyczne
Hetmańska 6.
wykonuje się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych w kauczuku i złocie, w stosownych wypadkach bez płytki.
Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Wiedeń 23 maja. (Giełda towarowa). Cukier (oziębłe) 17·25. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus (bez zmiany) 37·80.

Berlin 23 maja. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·20. Spirytus 33·70.

Paryż 23 maja. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·15 Mąka („Fleur de Paris") 26·75.

Frankfurt 23 maja. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 215·40. Koleje państwowe 000·00. Alpiny 000·00. Disconto 184·00. Laura 000.00.

Wiedeń 23 maja. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę 0·00—0·00, na maj-czerwiec 8·83—8·84, na jesień 8·03—8·04; żyto na wiosnę 0·00—0·00, na maj-czerwiec 7·34—7·36, na jesień 6·99—7·00; kukurudza na maj-czerwiec 5·36—5·37, na czerwiec-lipiec 0·00—0·00, na lipiec-sierpień 5·43—5·44, na sierpień-wrzesień 0·00—0·00, na wrzesień-październik 0·00—0·00, owies na wiosnę 0·00—0·00, na maj-czerwiec 7·36—7·38, na jesień 6·12—6·13. Rzepak na sierpień-wrzesień 12·30—12·40. Olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·00—0·00, na wrzesień-grudzień 0.00—0·00 Tendencya: w kukurudzy pewna, zresztą słaba. Pogoda: zmienna.

Budapeszt 23 maja. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na maj 8·68—8·69, na październik 7·83—7·84; żyto maj 7·10—7·15, na październik 6·70—6·71; owies na maj 0·00—0·00, na październik 5·78—5·79; kukurudza na maj 5·17—5·18, na lipiec 5·22—5·23, na sierpień 7·29—7·30. Rzepak na sierpień 11·80—12·90. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna dobra. — Tendencya: silna. Pogoda: piękna.

Wiedeń 23 maja. Kursa giełdowe.

Losy: a) procentowe:

Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880	3%	265.—
" " " " " 1889	3%	263.—
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m.k.	4%	490.—
Uregulow. Dunaju z r. 1870 100 zł.	5%	285·50
Węg. Banku hipotecznego po 100 zł.	4%	254·50
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2%	83.—
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr.		107.—

b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19.10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 439.—, Clary 40 zł. m. k. 179.00, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82.00, Losy m. Krakowa 20 zł. 74.00. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 73.—, Ofen 40 zł. 190.00, Palffy 40 zł. m. k. 189.00, Czerw. krzyża austr. 10 zł. 56.75, Czerw. krzyża węg. 5 zł. 29·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 80.—, Salma 40 zł. m. k. 236.—, Pożyczka salcburska 20 zł. 76.25, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264.00. Losy komunalne m. Wiednia r. 1874 427.—

Lwów 23 maja. (Z izby handlowej).
Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za 100 K.: Kolej gal. Karola Ludwika po 420 Koron 420·00 do 424·00, Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 566.00 do 570.00. Banku hipotecznego po 400 kor. 545.00 do 550·00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do 100·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 000·— do 350.—. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 350.— do 380.—.

Listy zastawne za sztukę: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 109·70 do 000·00, 4 i pół proc. los. w 50 lat 100·— do 000·00, 4 proc. los. w 66 lat 95·80 do 96·50. Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101.00 do 101.70 Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 97·00 do 97·70. — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 95·80 do 96·50, 4 proc. los w 41 i pół latach 95.80 do 96.50, 4 proc. los w 56 lat 96·20 do 96.90.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go maja 1902 roku według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1·35, 8·40***, 6·10, 8·50, 5·50 i 9.50*.
Z Rzeszowa: 10·25.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2·35**, 8·00, 5·35, 10.20*; na Podzamcze: **2·20**, 7·40, 5·11, 10·02*.
Z Tarnopola: 8·35* (na dw. gł.); 3·14* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12·15*, 1·45**, 6·20, 5·40 i 9·20*.
Ze Stanisławowa: 11·55.
Ze Stryja: 8·10, 1·10, 4·40, 10·50*.
Z Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie) 6.50, 9.12*.
Z Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedziele i święta) 3.14, 8.04*.
Z Janowa 7·45, 1·28, 9·25*, 10·08*.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12·45*, 8·30, 2·55**, 4·15*, 8·40, 6·20*, 11·00*
Do Rzeszowa: 8·30.
Do Przemyśla: 8·25*.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1·55**, 6·30, 9·00* 11·10*; z Podzamcza: **2·09**, 6·48, 9.20*, 11·32*.
Do Tarnopola: 10·40 z dw. głównego i 10·57 z Podzamcza.
Do Czerniowiec: **2·51*, 2·40**, 6·25, 10·30, 10·30*.
Do Stanisławowa: 6·10*.
Do Stryja: 6·35, 9·00, 3·05, 6·35*.
Do Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 codziennie) 5.50*, 8.26.
Do Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 wł. w niedziele i święta) 2.15, 8.16*.
Do Janowa: 9·15, 1·25, 8·15 6·30*, 10·05*

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

20)

MATECZKA

POWIEŚĆ

Pawła D'Aigremonta.

(Ciąg dalszy).

Wreszcie wysiłkiem woli zapanował nad sobą i widząc, że wszelki opór może tylko pogorszyć jego położenie, powiedział sobie, że powinien uważać się za rzecz martwą i że jedyną myślą jego powinna być obserwacya i wyzyskanie wszystkich sił swoich do walki i obrony.

Bez oporu pozwolił sobie zabrać zegarek, pierścionki i pieniądze, lecz drżał i był blady z oburzenia.

— Pańskie nazwisko? — zapytał urzędnik.

— John Gomer.

— Miejsce urodzenia?

Nic nie odrzekł.

— Czy nie słyszałeś pan? — nalegał urzędnik.

— Owszem, słyszałem, lecz nie chcę powiedzieć.

Urzędnik, przyzwyczajony do różnych kaprysów i kłamstw przestępców, nie nalegał.

— Ostatnie miejsce stałego pobytu? — zapytał.

— Nowy Jork.

— Czem się pan tam zajmowałeś?

— Byłem inżynierem.

— U kogo?

— U siebie.

— Adres?

Gomer podał go.

— Czy jesteś pan obywatelem Stanów Zjednoczonych?

Inżynier nic nie odrzekł.

— Jeżeli zeznasz pan prawdę, to ambasador pański może reklamować pana, a przynajmniej zająć się jego losem, a to mogłoby pomódz panu.

Gomer i na tę uwagę nic nie odrzekł.

Po ukończeniu tych formalności odprowadzono więźnia do aresztu i pozostawiono w sali ogólnej, gdyż wszystkie cele były zajęte.

Margrabia de Verrières, osadzony wraz z włóczęgami, złodziejami i wyrzutkami społeczeństwa w sali, oświetlonej elektrycznością, a której jedynemi sprzętami były leżące na deskach sienniki, przepędził jedną z tych nocy, podczas których rozpacz bieli włosy nawet najmłodszych i najsilniejszych.

Nawet na chwilę nie zmrużył oczu, a nietylko jego stan duszy i nadzwyczajne wzburzenie było tego powodem; nie dozwalało mu zasnąć nadto bezustanne chodzenie po sali, ciągły ruch, dźwięk dzwonka przez całą noc rozlegającego się w przedsionku, wreszcie krzyki, przekleństwa i rozmowy więźniów.

I rzeczywiście, prawie co sekunda dźwięczał dzwonek elektryczny i rozlegały się głosy:

— Do sali wielkiej!

Na co odpowiadano:

— Przysyłajcie!

— Albo znowu:

— Cela na pierwszem piętrze?

— Zajęta.

To nadzorcy zawiadamiali o przybyciu nowych więźniów do sal ogólnych, wielkiej i mniejszej, do cel oddzielnych, a drudzy odpowiadali, czy mogą ich przyjąć, czy nie mogą.

Po nocy, spędzonej w tem strasznem otoczeniu, następnego dnia rano Gomer odetchnął i powiedział sobie, że wydostał się z piekła, gdy przeprowadzono go do celi osobnej.

Drzwi tej celi zaopatrzone były w okienko, mające wysokości dwadzieścia i szerokości trzydzieści centymetrów, otwarte zawsze, zwłaszcza w nocy, ułatwiające nadzorcy bezustanną obserwacyę więźnia.

Ruchomości celi stanowiły dwa wmurowane w ścianę wałki żelazne, połączone pasem płótna, stanowiącym łóżko, kawałek deski również żelaznej, wpuszczonej w ścianę i służącej za stolik, oraz wiaderko z wodą, kubek i łyżka.

Dozorca zamknął drzwi i wreszcie Gomer pozostał sam.

Sam, zdala od wszystkiego, co go dotychczas tak głęboko oburzało.

Mógł w ciszy myśleć, płakać, przeklinać i zastanawiać się dowoli, nie słuchając rozmów i nie patrząc na ludzi, których towarzystwo sprawiało na nim wrażenie dotknięcia rozpalonem żelazem.

Mimo tej względnej ulgi dzień ten był dla niego okropnym.

Zajmowała go przedewszystkiem myśl, o jaką zbrodnię oskarżają go, że aż rozdzielono go z dziećmi!

Najmniejszy szmer w pobliżu celi wywoływał w nim dreszcz i wzruszenie.

Zdawało mu się, że przychodzą po niego, ażeby zaprowadzić do sędziego śledczego.

Ale nadzieja ta rozwiała się prędko.

Gomer chodził po celi, lub z kolei padał na łóżko, zadając sobie ciągle jedno pytanie: co mają mu do zarzucenia.

Jaką intrygę obmyślił pan de Grand-Croix?... Gdzie są obecnie jego dzieci? Co stało się z niemi, tak młodemi i niedoświadczonemi?

Był tak utrudzonym, że gdy wieczorem położył się na łóżku, zasnął odrazu snem głębokim.

Obudził się wśród nocy i znowu rozpoczął swą przechadzkę po celi, zgnębiony i tak zrozpaczony, że przychodziła mu ochota rozbić sobie głowę o ścianę więzienia.

O zwykłej porze przybył posługacz z zapytaniem, co ma przynieść do jedzenia.

— Dajcie mi spokój — odrzekł Gomer — nie chce mi się jeść.

— Źle pan robisz — radził posługacz — wkrótce zawezwą pana do badania, a ponieważ i wczoraj wieczorem nie jadłeś, to będziesz tak osłabionym, że sędzia śledczy zrobi z tobą, co zechce. Znam się ja na tem. Zjedz pan choć cokolwiek, wprost dla wzmocnienia sił.

Gomer pomyślał, że człowiek ten ma słuszność.

Ażeby być panem swych nerwów i umysłu dla łatwiejszego zrozumienia intrygi księcia de Grand-Croix i unicestwienia jej, powinien zmusić się i przyjąć posiłek.

— Dobrze — odrzekł — więc przynieś mi cokolwiekbądź.

— Mamy wszystko do wyboru.

— Więc befsztyk i pół butelki wina.

— A na deser?

— Nic, tylko kawę.

Z początku Gomer nie mógł przełknąć posiłku, lecz zmusił się i spożył wszystko, co mu przyniesiono.

Wkrótce nadszedł dozorca i zaprowadził go do gabinetu sędziego śledczego.

I tutaj na zapytanie o miejsce urodzenia inżynier odpowiedział milczeniem.

— Dlaczego nie chcesz pan mówić?

— Jestem dotychczas tak dalece zdumiony tem co zaszło i tak nieszczęśliwy z powodu rozłączenia się z dziećmi, że nie miałem czasu na obmyślenie systemu obrony.

— Nie masz pan co obmyślać. Mów pan tylko prawdę, jest to pański obowiązek i leży to nawet w jego interesie.

— W moim interesie? Dlaczego?

— Bo jeżeli dawniejsze życie pańskie było uczciwe, to sędziowie będą dla pana pobłażliwsi.

— Ależ ja nie potrzebuję pobłażliwości, bo w całem życiu mojem nie popełniłem nic nagannego.

— Więc jak pan nazywasz czyn, za który zostałeś aresztowanym?

— Czekam aż mnie pan sędzia objaśni, gdyż sumienie moje nie ma nic do wyrzucenia sobie.

Uczciwe oczy i szczery ton mowy margrabiego sprawiły wrażenie na urzędniku.

Ale po chwili namysłu powiedział sobie, że wszyscy zbrodniarze mówią o sobie to samo.

Ten zaś może jest tylko zręczniejszym od innych.

— Przybyłeś pan z Ameryki przed kilkoma dniami?

— Tak.

— Kiedy? Wymień pan datę ścisłą.

— W nocy na szósty sierpnia.

— Z dwojgiem dzieci?

— Tak.

— Byłeś pan prawie bez środków do życia?

— Prawie.

— Więc po co przybyłeś do Francyi?

— Ażeby założyć fabrykę w celu eksploatacyi mojego wynalazku.

— Bez pieniędzy?

— Wyruszając w podróż miałem pieniądze.

— Wytłómacz się pan wyraźniej.

Jan opowiedział znany czytelnikom wypadek rozbicia statku.

— Jakto, pan człowiek praktyczny, oswojony ze sprawami handlowemi, zabrałeś z sobą siedmkroć sto tysięcy franków w walizie, zamiast złożyć je w pierwszym lepszym banku, który, za bardzo małe komisowe, dałby panu przekaz do Francyi?

— Nie o to chodzi, panie sędzio. Czy źle, czy dobrze postąpiłem, to moja rzecz. Dla pana sędziego ważne to: miałem, czy nie miałem pieniędzy wyjeżdżając z New-Yorku, a o tem łatwo można się przekonać.

— W jaki sposób?

— Zapytać się tych, co przed mym wyjazdem kupili odemnie fabrykę, maszyny i meble.

— Zasięgniemy tych wiadomości. Idźmy dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuzkich ect.,** czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego*

we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9.

Kosztorysy gratis.

Skład płócien Korczyńskich Lwów, Halicka 16 poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z kołdrami i materacami od złr. 200.

Trzy pokoje, kuchnia, przedpokój na parterze od 1 czerwca do wynajęcia, Zyblikiewicza 37.

4 pokoje elegancko urządzone, z obszerną werandą murowaną na ogród, z kuchnią, wodociągami i 2 klozetami angielskimi zaraz do wynajęcia w domu bardzo spokojnym przy ul. Bogusławskiego 9.

Poszukuję koron 2.000 na 12 pr. na rok, poste restante A. Z. 12.

Folwark Miękisz Stary $1^1/_2$ mili od Radymna, obszar gruntu 810 morgów w tym nad 50 morgów łąk z budynkami potrzebnemi, wraz z zasiewem tegorocznym do wydzierżawienia od 1 czerwca b. r. Reflektanci zechcą się zgłosić do przełożeństwa obszaru dworskiego poczta Miękisz Nowy.

Realność w środku miasta bardzo korzystnie do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adw. dr. Zygmunta Lisiewicza, Lwów, ul. Akademicka 19.

Do wypraw ślubnych. Materace czyste włosienne od zł. 14, 16, 18, 20 do zł. 80. Materace z morskiej rośliny zł. 6, 7, 8 do 10. Sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki, prześcieradła, poszewki poleca najtaniej wyłączny skład i pracownia kołder i materaców. **Józef Schuster,** Lwów, Kopernika 5.

TAPETY najnowsze i na każdą cenę poleca **W. Adamski** Lwów Sobieskiego 4. Uskutecznia się tapetowanie wraz z robotą.

Dwernickiego 12 prześliczne pomieszkanie składające się z 5ciu pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki, pokoju dla służby z przynależytościami **zaraz do najęcia.**

Koń bułany szesnastej miary, w piątym roku, bez błędu do sprzedania, Dwernickiego 12.

Na sprzedaż willa

z ogrodem, 6 pokoi, kuchnia, łazienki, 9 lat wolna, 3 parcele budowlane, obok ulicy Leona Sapiehy, 100 kroków od stacyi tramwaju elektrycznego Wiadomości udzieli Enis Sykstuska 13.

Gorzelnik z długoletnią praktyką przy gorzelniach o najnowszych aparatach i maszynach, gwarantujący wysokie dochody, posiadający **wyborne świadectwa** z dotychczasowych posad i mogący się powołać na rekomendacye inżynierów i techników gorzelniczych, zajmujący **ostatnie miejsce od 13 lat,** poszukuje posady przy większej gorzelni. P. T. właścicieli gorzelń uprasza o łaskawe zgłoszenia p. a. W. A. Lwów, poste restante.

Biuro nauczycielskie Halicka 10 poleca dwie Angielki, Francuzki, Niemki, Polki, Morawska.

4 pokoje, II piętro, Chorążczyzna 12, zaraz.

Dora nad Prutem. Różne mieszkania do najęcia w murowanej willi. Adres: Wanda — Dora.

Pierwsze centralne bióro pośrednictwa L. Bodyńskiej, Lwów, Rynek pasaż Andriolego.

Drut kolczasty do ogrodzeń (Grubera sorta, kolce co 6 cm.) po zł. 4 za 100 metrów, przy większym odbiorze dodaję odpowiednią ilość skóbelków do umocowania, poleca **Piotr Chrząstowski** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

6 pokoi z przedpokojem, kuchnią, spiżarką i z przynależnościami na Iem piętrze oraz **2 pokoje** z kuchenką w suterenach zaraz do wynajęcia ul. Matejki l. 8.

Tanio sprzedam w Kołomyi willę murowaną 18 ubikacyi, oficyny, stajnie, ogrody. W Delatynie willa murowana z przynależnościami, ogrodem. Wiadomość: Szymonowicz, Lwów Szopena 4, albo Hoenigsbergowa, Kołomyja, Kraszewskiego.

Otwarto

w Pasażu Mikolascha od ulicy Krętej

Najnowszy francuski

Chromo-Fotoskop

— Świat i życie w barwnych — obrazach plastycznych — Widoki natury — podróże — Stolice świata — Wyprawy naukowe — Wypadki historyczne — Obrazy z postępu cywilizacyi — Sztuka i nauka — itd. itd.

— Zmiana obrazów co tygodnia —

Od 18-go maja

Nad Bosforem

Konstantynopol.

— Pera — Galata — Złoty Róg. —

Wstęp 10 ct.

Otwarte od 10tej rano do 10tej wieczór.

Medal srebrny, Lwów 1894. — Medal złoty, Paryż 1900. — Medal bronzowy, Lwów 1894.



Medal złoty Kraków 1900. — Medal złoty Warszawa 1900.

Flance

wszelkich kwiatów wiosennych, letnich i zimotrwałych. **Rośliny** dywanowe i warzywne, **flance szparagów i truskawek.** Rośliny wazonowe i kwiaty.

Róże

sztamowe i krzaczaste, wszystko w znanej jakości, po niskich cenach poleca Ogród handlowy i fabryka konserwów **w Lubyczy królewskiej** (linia Lwów Bełzec). Katalog na żądanie.

Ciągnienie nieodwołalnie

19 czerwca 1902. Loterya aktorska

1	gł. wygrana po	50.000 K.
1	„ „ „	5.000 K.
1	„ „ „	3.000 K.
2	„ „ „	2.000 K.
5	wygranych „	1.000 K.
10	„ „	500 K.
20	„ „	200 K.
60	„ „	100 K.
100	„ „	50 K.
300	„ „	20 K.
3500	„ „	10 K.

Losy po **1** kor. polecają: Kitz i Stoff, Kormann i Feigenbaum, M. Klarfeld, Victor Chajes i Sp. Aug. Schellenberg i Syn, Jakób Stroh, Sokal i Lilien, Samuely i Landau.

Wszelkie wygrane zostają przez dostawców po strąceniu 10 pr. w gotówce wypłacone.

Patent premiowany, wypróbowany ichwalony, za

CIRINE

jest **koroną** wszelkich **politur, parkietów, linoleum i miękkiego drzewa.**

Oszczędne i pojedyncze w użyciu, gdyż płynne i do zmywania, **wielk. połysku i trwałości.**

Kolorowe dla starych podłóg nadzwyczaj piękne. Wosk przy czyszczeniu zbyteczny.

Wynalazca i fabrykant **J. Lorenz a Co Eger i B.**

Otrzymać można we Lwowie u **O. T. Winklera Syna.**

Gdzie niema na składzie, rozsyłka wprost. Próbki gratis.

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo - kąpielowy

w Galicyi nad Popradem

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye, Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od K. 8 dziennie. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI,** asystent klin. akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.

Pierwsza c. k. austr. węg. wyłącznie uprzyw.

Fabryka farb fasadowych

KARL KRONSTEINER,

Wien, III Hauptstrasse 120 (we własnym domu).

Wyszczególniona złotymi medalami.

Dostawca arcyksiążęcym i książęcym zarządom dóbr, c. k. zarządom wojskowym, kolejowym, towarzystwom przemysłowym, górniczym i hutom, budowniczym, przedsiębiorstwom budowlanym i budowniczym jakoteż właścicielom fabryk i kamienic.

Te farby fasadowe, rozpuszczające się w wapnie, mogą być dostarczone w suchym stanie w proszku i w 40-tu rozmaitych wzorach od 16 ct. i wyżej za kilo i równają się co do czystości i tonu farby zupełnie lakierowi olejnemu.

200 koron nagrody

za udowodnienie naśladownictw.

Karta z próbkami i sposób użycia bezpłatnie i opłacone.

Korespondencye w języku polskim.

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

Bystra obok Bielska

Szlązk austryacki.

Wytworne urządzenie. 2 lekarzy.

Szczawnica.

Zakład zdrojowo-kąpielowy. **Pierwszorzędna** stacya klimatyczna. Urządzenie postępowe. Dezynfekcya mieszkań troskliwa. **W górnym zakładzie nowe łazienki hydropatyczne. Sezon od 20 maja do 20 września.** Znana ze skuteczności najsilniejsza szczawa alkaliczna ze zdrojów *Józefiny i Magdaleny* we wszystkich aptekach i składach wód.

Zarząd Zakładu górnego.

Wskutek najwyższego rozkazu jego cesar. królew. Mości.

XXII. C. k. Loterya państwowa

na ogólne wojskowo-dobroczynne cele.

Ta pieniężna loterya

jedyna w Austryi prawnie dozwolona,

zawiera **17.822 wygranych w gotówce** w ogólnej sumie **442.850 koron.**

Główna wygrana wynosi:

200.000 koron gotówką.

Ciągnienie nastąpi bezwarunkowo 12 czerwca 1902.

Każdy los kosztuje 4 korony.

Losy otrzymać można w oddziale dla loteryi Państwowych, Wiedeń III, Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. Plany wygranych bezpłatnie.

Losy wysyłane zostają franko.

Od c. k. Dyrekcyi loteryjnej oddział dla loteryi państwowych.

PERFUMERYA ZENO & CO.

nadworni dostawcy **Wiedeń I, Graben 7**

polecają bogato zaopatrzony skład prawdziwych francuskich i angielskich oryginalnych perfum po bardzo niskich cenach; wielki wybór najlepszych angielskich szczoteczek do zębów i paznogci, szczotek do włosów, dalej grzebieni wszelkiego rodzaju z oprawą rogową, szyldkretową, lub z kości słoniowej. **Jako osobliwość domu: Uznana za wyborną angielska „Eau de Cologne Zeno"** po K. 2, 4, 8, 14 i 16

Każdy artykuł wysyła się natychmiast za zaliczką. — Cenniki opłatnie.

Do naszych czytelników!

12 tomów DZIEŁ SIENKIEWICZA

(tom miesięcznie)

które w ciągu 1902 r. zawierać będą oprócz powieści! „Na Olimpie", „Na jasnym brzegu", „Żórawie", „Sen", „Muszę wypocząć", także

OGNIEM I MIECZEM

ozdobione ilustracyami Ant. Piotrowskiego

otrzymuje bez żadnej dopłaty każdy prenumerator

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

Dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowem wydaniu wyłącznie dla prenumeratorów Tygodnika i obejmą całą twórczość tego autora, stanowiąc kompletną wspaniałą cenną bibliotekę Sienkiewiczowską.

Prócz tego otrzymają bezpłatnie wszyscy prenumeratorowie nadzwyczajne premium, obraz artysty Alchimowicza **„Nad grobem Robaka",** odbity kolorami na grubym welinie.

Wydajemy także znakomite nie znane u nas dzieło historyczne Kraszewskiego **„Polska w czasie trzech rozbiorów",** około 100 arkuszy druku, illustrowane, które nabywać mogą prenumeratorowie Tygodnika za dopłatą 18 kor. bez oprawy, 25 kor. 50 hal. w oprawie. Tom I-szy wyjdzie w marcu, całość w ciągu 1902 r.

Niezależnie od tego rozszerza Tygodnik działy: beletrystyczny, historyczny społeczno-informacyjny z rubryką odkryć i wynalazków artykuły wstępne, krytyki literacko-artystyczne z rubryką o sztuce stosowanej i t. d.

Prenumeratę przyjmuje:

Główna ekspedycya „Tygodnika illustrowanego" we Lwowie

Pasaż Hausmana l. 9, oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego" razem z 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza i dodatkiem powieściowym w arkuszach:

We Lwowie		W Galicyi i Bukowinie wraz z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	6 kor. 80 hal.	Kwartalnie	7 kor. 20 hal.
Półrocznie	13 „ 60 „	Półrocznie	14 „ 40 „
Rocznie	27 „ 20 „	Rocznie	28 „ 80 „

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) dopłacają za tom tylko 40 hal., t. j. kwartalnie za 3 tomy 1 kor. 20 hal., półrocznie za 6 tomów 2 kor. 40 hal., rocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal.: należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Pierwsze 36 tomów Sienkiewicza, z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą 39 kor., w oprawie 53 kor. 40 hal. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika" można nabywać w cenie 3 kor. 20 hal.; bez przesyłki i opakowania.

Komplet 36 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany po 12 tomów, za nadesłaniem w 3 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś po 17 kor. 80 hal. za tomy w oprawie.

Numery okazowe prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycya „Tygodnika" we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

MELOMAN

miesięcznik muzyczno-nutowy poświęcony nowościom muzycznym naszych i zagranicznych kompozytorów. Zamieszcza utwory klasyczne, salonowe, wyjątki z oper i tańce, na fortepian, skrzypce i do śpiewu.

Daje rocznie około 200 stronic nut dużego formatu. Na treść numeru składa się 4—5 utworów na welinowym papierze. — Wartościowe nowości zagraniczne.

Redaktor i wydawca *Leon Chojecki.*

Cena prenumeraty: we Lwowie i na prowincy z przesyłką pocztową: Kwartalnie **2 złr.,** (4 kor.) półrocznie **4 złr.,** (8 kor.) rocznie **8 złr.** (16 kor.).

Ekspedycya „Melomana" dla Galicyi: Sokołowskiego Biuro dzienników we Lwowie Pasaż Hausmana 9.

Kompleta z roku zeszłego nabywać można o ile zapas starczy po 8 złr. (16 kor.)

Prospekta wysyła gratis i franko ekspedycya MELOMANA Lwów, Pasaż Hausmana nr. 9.

Najnowszy

Cennik

opuścił druk i jest do dyspozycyi dla P. T. Publiczności u

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek 38.

$^1/_2$ **kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.**

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kil. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierzem w Smichowie, koło Pragi** (Czechy). **Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres.

Cognac stary z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 K., albo 2 litry K. 10, młody 2 litry K. 9·60.

Wino łagodne, dobrze wyleżane, dostarcza od 55 litrów zwyż, białe, litr 48, 56, 64, 72 hl., czerwone 52, 64, 80 hl. **Benedykt HERTL** właściciel dóbr zamek Golicz, przy Gonobitz w Styryi.

LECZNICA

Dra A. Tarnawskiego

w Kosowie

st. kolej. Zabłotów za Kołomyją.

Otwarta od 1 maja do końca października.

Środki: leczenie wodą i inne fizykalno-djetetyczne.

Prawnik-agronom

posiadający wieloletnią praktykę administracyjną sądową i adwokacką podejmie się uporządkowania najbardziej zawikłanych interesów majątkowych, ewentualnie przyjmie odpowiednią posadę w większym zarządzie dóbr. Zgłoszenia pod **Administrator,** agencya dzienników Plohna Lwów.

Parasolki

Weloniki

Paski

poleca w wielkim wyborze

Ferdynand Güttler

we Lwowie, ul. Halicka 20.

Topolnica

w powiecie starosamborskim

stacya klimatyczna w podgórzu karpackim, w kotlinie malowniczej o powietrzu górskiem i lasowem, z orzeźwiającą kąpielą rzeczną; w pensyonacie całe utrzymanie i mieszkanie,

Adres: Rudnicki, Topolnica, p. Łopuszanka-chomina.

KAWA

„SYRIUSZ"

Lwów, ulica 3-go Maja liczba 2

poleca:

wyborne **kawy** pół kilo 65 ct., 75 ct wyżej. Najlepsze **herbaty** pół kilo od 1·5 **koniak** kuracyjny od 2 złr. but. **Rum** najlepszy od 1·20 $^1/_2$ lit. **Kakao** holenderskie pół kg. 1·90.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza